

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-12, w siedzibie od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 38.127.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: miesiąc z odnośnikiem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Czwartek 8 Sierpnia 1935

Nr. 216

Po demonstracjach w Breście

WYROKI NA KOMUNISTÓW.
PARYZ (Pat.). „Le Matin” donosi, iż sąd w Breście skazał wczoraj kilkunastu agitatorów komunistycznych za udział w rozruchach na karę więzienia na okres od 8 dni do 6 miesięcy. Dziennik podkreśla, iż w ciągu dnia wczorajszego panowała w mieście atmosfera wojny domowej i zapytuje, czy długo jeszcze pozwoli się działać komunistom, otrzymującym wskazówki z Moskwy.

„Le Journal” pisze, iż przebieg wypadków wskazuje wyraźnie, że prawdziwymi sprawcami krwawych rozruchów są przywódcy komunistyczni. Dziennik podkreśla, iż bezpieczeństwo Francji wymaga szybkiej i silnej akcji.

działnym za rozruchy prefekta morskiego, który wydał rozkaz obsadzenia przez wojsko arsenału, co było prowokacją.

„Humanite” pisze, iż wypadki w Breście wskazują na coraz większą niepopularność dekretów i wolę robotników ich zwalczania.

W BRESCIE SPOKÓJ.

BREST (Pat.). Spokój został w mieście całkowicie przywrócony. Robotnicy arsenału przystąpili do pracy.

Orkan nad stanami Wisconsin i Minnesota

NOWY JORK (Pat.). W stanach Wisconsin i Minnesota nastąpiło gwałtowne oberwanie się chmury. W zachodniej części stanu Wisconsin i w południowo-wschodniej części stanu Minnesota znaczne obszary stoją pod wodą. Drog polnych trudno odnaleźć. Mosty zostały zniszczone, a fermy w znacznej części uległy zniszczeniu. Wielu mieszkańców pozostało bez dachu nad głową. Szkody materialne są znaczne. Ofiar w ludziach, według dotychczasowych wiadomości, jest niewiele.

Hitlerowcy wypędzają żydów Znowu rozruchy antysemityczne w Gdańsku

GDANSK (Pat.). Na dorocznym jarmarku gdańskim zwarte grupy nar. - socjalistów napadły wczoraj wieczorem na straganiarzy żydów, wznosząc okrzyki przeciwydowskie. Napastnicy zniszczyli stragany i towary i pobili straganiarzy. Kilku napastników aresztowano, jednakże następnie wypuszczono z aresztu, ponieważ, jak twierdzi „Der Danziger Vorposten”, nie popełnili oni czynu karygodnego. Naskutek tej akcji wszyscy straganiarze żydzi zwinęli swe stoiska i opuścili teren jarmarku.

BERLIN BRONI SIĘ PRZED ŻYDAMI

BERLIN (Pat.). Tematem rozmowy, jaką odbył wczoraj komisarz Berlina Lipper z prezydentem policji berlińskiej Heldorfem były środki, jakie mają być przedsięwzięte celem przeciwdziałania napływowi do stolicy Rzeszy elementów niepożądanych. Chodzi tu o zarządzenia, wymierzone przeciwko żydom w myśl powyższych ostatnich decyzji.

Przygotowania wojenne w Afryce

ABISYNJA GORĄCZKOWO PRZYGOTOWUJE SIĘ DO WOJNY

RZYM (Pat.). Prasa donosi z Asmary o wzmocnionych przygotowaniach wojennych w Abisynji. We wszystkich punktach kraju odbywają się ćwiczenia wojskowe, w których biorą udział zarówno wojskowi jak i cywili. Równocześnie zarządzono nową dyslokację wojsk. Na południe od stolicy zgromadzono wojowników Conta. W Genaledoya skoncentrowano oddziały, których zadaniem jest bronić Bale-Boran przed koncentracją sił włoskich. Ponadto zgromadzono wojsko na linii granicznej w Erytrei, oraz w Hararze, Wollo, Tigrai, Soggiam, w kraju Makalle, jak również w prowincji Ogaden, zwłaszcza w kierunku Ual-Ual. Z koncentracji wojsk abisyńskich odnosi się wrażenie, iż Abisyńczycy obawiają się przedewszystkiem ataku włoskiego od strony Erytrei.

W odległych klasztorach Gondaru mnisi zabarykadowali się i w razie ataku włoskiego, zamierzają ogłosić wojnę świętą, celem obrony starożytnych relikwii. Taktyka, jaką zastosować ma Negus, polegać będzie nie na stawianiu czynnego oporu, lecz na utrudnianiu wszelkimi środkami marszu wojsk włoskich. Pod Addis-Abeba obozuje około 50 tys. ludzi. Przygotowaniom wojennym towarzyszy wzrost propagandy antywłoskiej, uprawianej na wie-

cach, w których biorą udział urzędnicy, żołnierze i kupcy oraz przedstawiciele wszystkich sfer ludności. Gubernatorami 2-oh prowincji o dużym znaczeniu strategicznym Mollaya i Sayo mianowani zostali dwaj przedstawiciele t. zw. abisyńskiego ruchu młodonacjonalistycznego Likamakuas Mangascia i Degiasmethot.

ABISYNJA STARA SIĘ O POZYCZKĘ W ANGLIJI

PARYZ (Pat.). Poseł abisyński w Londynie Martin przedstawił wywiad przedstawicielowi „l'Intransigeant”, w którym oświadczył, że będzie starał się uzyskać na rynku angielskim pożyczkę w wysokości 5 mil. funtów szterlingów na obronę swego kraju, w przeciwnym zaś razie zwróci się do prezydenta Pierpont Morgana. Pieniądze te Abisynja — mówił poseł — obróci nietylko na prowadzenie wojny, lecz na wykorzystanie olbrzymich bogactw naturalnych kraju. Abisynja gotowa jest udzielić koncesji na eksploatację ropy, miedzi i złota. Jeżeli wojna z Włochami wybuchnie, to Abisynja wprowadzi specjalny podatek wojenny, celem uzyskania potrzebnych jej 5 milionów funtów szterlingów.

„HUMANITARNI” WŁOSI UŻYJĄ GAZÓW TRUJĄCYCH.

LONDYN (Pat.). Agencja Reutersa donosi z Rzymu: Mussolini zamierza rozpocząć wojnę z Abisynją wielkim atakiem lotniczym. We wschodnio - afrykańskich kolonjach włoskich ma być skoncentrowanych 400 samolotów wojskowych. Przyпускаją tu, że plan kampanii wojennej przewiduje użycie najpierw bomb z gazami łzawiącymi, a następnie z gazami trującymi. Władze wojskowe włoskie pragną jednak uniknąć gazów trujących ze względów humanitarnych.

Budowa samolotów, zdolnych do rozwinięcia szybkości 300 mil na godzinę, z których każdy będzie mógł zabrać 500 bomb z gazami łzawiącymi i trującymi, lub specjalne bomby szrapnelowe, została już rozpoczęta. 50 takich samolotów już wykonano i na Sycylii odbywają się już próbné loty.

MANIFESTACJE WOJENNE WE WŁOSZECH.

SAN REMO (Pat.). Agencja Stefani donosi: Wiadomość o mobilizacji dywizji piechoty „Cosseria” wywołała duży entuzjazm w mieście. Domy zostały przybrane flagami. Na murach porożklejano olbrzymie plakaty, sławiące Mussoliniego, armię i czarne koszule. Ludność licznymi pochodami przedelfowała przez uli-

WIZYTA FLOTY NIEMIECKIEJ W GDYNI.

BERLIN (Pat.). Urzędowo donoszą, iż w czasie od 22 do 25 sierpnia b. r. krążownik niemiecki „Koenigsberg” uda się do Gdyni, celem re-wizytowania polskiej marynarki wojennej.

ce miasta do pomnika poległych w czasie wojny. Sekretarz federacji faszystowskiej i prezes sekcji b. kombatanów wygłosił przemówienie, które wywołało olbrzymi entuzjazm. Podobne manifestacje odbyły się w Imperia, Ventimiglia, Bordighera oraz w wielu innych miejscowościach, gdzie ludność i czarne koszule wznosiły okrzyki na cześć Mussoliniego i żołnierzy zmobilizowanych do Afryki wschodniej.

W Asti wiadomość o mobilizacji „Assietta” wywołała również żywiołową manifestację.

CHORA WĄTROBA zatrzuwa organizm

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i wydzielaniu żółci powodują swego rodzaju zatrucie organizmu, a na tem tle szereg najrozmaitszych chorób.

Zioła Magistra Wolskiego „Biliosa” zawierające znane rośliny egzotyczne Combreum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy oraz prawidłowego wydzielania żółci i powodują naturalne wypróżnienia. Stosują się przy cierpieniach wątroby i woreczka żółciowego (kamicy żółciowej).

Zioła ze znak. ochr. „Biliosa” na nabyć w aptekach i drogeriach (składach aptecznych).

Wydawnictwo Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14, m. 1.

Z Litwy.

ZAPASY ZŁOTA W BANKU LITEWSKIM ULEGŁY ZMNIJSZENIU.

Fundusz złota Banku Litewskiego na dzień 1 sierpnia wynosił 41,54 mil. litów, waluty zagranicznej — 4,54 mil. lt., dyskonto i pożyczki — 93,89 mil. lt., ilość banknotów w złocie wynosi 45,5 proc., w walucie — 50,5 proc.

W ciągu ostatniego miesiąca zapasy złota i waluty zmniejszyły się o 3,76 mil. lt.

UCHWAŁY ZJAZDU KUPCÓW LITEWSKICH.

Dnia 3 b. m. odbył się kongres towarzystw litewskich kupców, przemysłowców i rzemieślników kraju Kłajpedzkiego. Kongres u-

chwalił m. in. dążyć do założenia w Litwie jaknajwiększej ilości niższych szkół handlowych i do zwiększenia ilości studentów w Handlowym Instytucie w Kłajpedzie, zwrócić uwagę rządu na niejednostajność prawa handlowego w Wielkiej i Małej Litwie, dążyć do skierowywania maksimum litewskiego handlu zagranicznego na port kłajpedzki oraz dążyć do założenia wielkiego składu hurtowego w rękach litewskich.

WYMIANA STUDENTÓW Z ŁOTWĄ.

Projektowana jest wymiana studentów między Litwą a Łotwą. Grupa studentów litewskich studiowała w Rydze, zaś łotewskich na uniwersytecie w Kownie.

Odnalezienie zwłok i ujęcie mordercy

W dniu 2 b. m. na polu w pobliżu wsi Martuszyny, gminy niemenczyńskiej, Konstanty Gasperowicz, mieszkaniec tejże wsi, odkopał w czasie kopania żwiru szkielec dziecka. Urszula Komarowa, mieszkanka wsi Rożyszki, tejże gminy, rozpoznała po użebieniu, że są to zwłoki 12-letniego Jana Kowalewskiego, pastuszka Adolfa Komara ze wsi

Rożyszki, który zaginął w dniu 29 ub. m. Ustalono, że zabójstwa Kowalewskiego miał dokonać Władysław Komar, lat 43, zamieszkały we wsi Rożyszki, a świadkiem zabójstwa był Piotr Daszczyński, ówczesny pastuch Bronisława Komara. Władysław Komara zatrzymano. Szkielec w miejscu znalezienia zabezpieczono.

Kradzieże na na stacji kolejowej

W dniu 27 ub. m. zawiadowca odcinka drogowego PKP Ziabki zameldował o kradzieży 5 słupków kolej. żelaznych z przejazdu kolejowego w pobliżu stacji kolejowej Ziabki, wartości zł. 7.68.

Pozatem na tejże stacji kolejo-

wej w dniu 29 ub. m. nieznanymi nazwiskami sprawcy skradli 2 węże gumowe, po uprzednim obcięciu ich z wagonu towarowego, stojącego na bocznicy. Wartość dwóch węży gumowych wynosi zł. 40.

Pożary

W dniu 4 b. m. we wsi Repiechy, gm. parafjanowskiej, pow. dziśnieńskiego, w niezamieszkałym domu Jana i Stefani Masłockich wybuchł pożar. Spalił się dom i chlew. Poszkodowany oblicza straty na zł. 600. Zachodzi podejrzenie, że zabudowania podpalił sam poszkodowany, w celu otrzymania premii assekuracyjnej.

W dniu 6 b. m. w Olkienkach, gm. smolnari, należącej do Icka Piekienika, zapaliły się znajdujące się koło otworu pieca wióry i drzewo, od których ognie przeniosł się na sieni, t. zw. przybudówkę do pieca. Przybudówka wewnątrz opaliła się. Icek Piekienik oblicza straty na zł. 70.

JEDEN ZABITY, 130 RANNYCH.

Według „L'Echo de Paris” 30 żandarmów i około 100 manifestantów zostało rannych, a jeden zabity. „Le Petit Parisien” donosi: Gdy manifestanci dowiedzieli się, że jeden z rannych robotników zmarł, poczęli wyrwać kamienie z bruku i atakować policjantów, poczem ruszyli na prekturę, którą atakowali w ciągu pół godziny. Gdy wreszcie udało się im wylamać drzwi, nadeszły posiłki wojskowe i rozproszyły atakujących. Przybycie posiłków wojsk kolonialnych wywołało nowe zaburzenia, w czasie których wielu żołnierzy rozbrojono i połamano karabiny. Robotnicy zatrzymywali samochody ciężarowe i podpalał je.

„Le Figaro” pisze, iż dekrety bez względu na to, czy się podobają, czy nie, winny być wykonane przedewszystkiem przez tych, którzy pracują dla obrony kraju.

PRASA LEWICOWA O ROZRUCHACH.

„L'Oeuvre”, potępiając rozruchy, pisze, iż są one na rękę faszystowowi. Jeżeli front ludowy — pisze dziennik — wzięłyby udział w rozruchach, lub pozwolił się w nie wciągnąć, to wówczas nie osiągnąłby swego celu, a pozwoliłby ligom prawicowym odegrać rolę żandarmów dodatkowych, oczekujących wzięcia władzy w swe ręce.

„L'Ere Nouvelle” pisze: Dziwni to obrońcy demokracji, którzy za pomocą wywoływania rozruchów pragną doprowadzić do triumfu dyktatury gwałtu, ażeby nie pozwolić urzędowi decyzyj większości przedstawicieli narodu.

„Le Populaire” czyni odpowie-

Stany Zjednoczone przepraszają

TOKIO (Pat.). Radca ambasady amerykańskiej wyraził dzisiaj zastępcy ministra spraw zagranicznych Szigemitsu ubolewanie z powodu uwłaczającej cesarzowi karykatury, jaka ukazała się w czasopiśmie amerykańskim „Vanity Fair”. Ten niepojęty wybrzyk — oświadczył radca

ambasady — jest dziełem nieodpowiedzialnych osób, które nie rozumieją Japonii, natomiast cała Ameryka czci i szanuje wierność i przywiązanie narodu japońskiego do swego cesarza. Rozmowa radcy ambasady Stanów Zjednoczonych z Szigemitsu trwała godzinę.

Barometr wyborczy w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (Pat.). Wczoraj w okręgu wyborczym Rhode Island odbyły się wybory do kongresu. Podczas gdy w listopadzie roku ubiegłego demokraci zdobyli przeważającą większość, w tym roku znaleźli się w mniejszości. Według ogłoszonych

dotychczas rezultatów, należy się spodziewać zwycięstwa kandydata republikańskiego Charles Risk'a. Ze 118 okręgów wyborczych 90 opowiedziało się za Risk'em, oddając na niego 35.600 głosów, podczas gdy jego kontrkandydat, demokrata Antonio Prince, zdobył tylko 6.800 głosów. Wybory były śledzone w całym kraju z dużym zainteresowaniem, ponieważ odbywały się one pod hasłem odrzucenia lub przyjęcia polityki nowych planów prezydenta Roosevelta i dlatego wybory w stanie Rhode Island mogą być uważane jako wskaźnik nastrojów w kraju.

AWANS WŁOSKIEGO NASTĘPCY TRONU.

RZYM (Pat.). Następcą tronu włoskiego, który dotychczas był w randze generała brygady, został mianowany dowódcą korpusu we Florencji.

I Abisynja gotuje się do wojny

Niema nadziei na pokojowe załatwienie

GORĄCZKOWE RUCHY WOJSK

WIEN, 6.8 (ATE). Według doniesień z Addis Abeba zarówno w stolicy Abisynji, jak w najbliższym sąsiedztwie miasta, panuje niezwykle gorączkowy ruch oddziałów wojskowych.

Abisyńskie oddziały wojskowe, stacjonowane w stolicy, otrzymują ekwipunek nowoczesny, przeważnie angielskiego pochodzenia. Większy oddział wojskowy skoncentrowano na południu od Addis Abeba, dokąd sprowadzono garnizon abisyński z Conta.

Dalsza koncentracja wojsk zarządza została w Genaledorji, celem zabezpieczenia okręgu Bale-Boran przed silnym oddziałem włoskim, skoncentrowanym koło Dolonoru.

ANTIWŁOSKIE NASTROJE W EGIPCIE

ALEKSANDRIA, 6.8 (PAT). Premier egipski złożył niedawno oświadczenie, iż Egipt zajmie w zatargu włosko - abisyńskim to samo stanowisko, co W. Brytania. Oświadczenie to wywołało w prasie liczne komentarze. Sekretarz premiera wobec tych komentarzy potwierdził dziś wobec przedstawicieli prasy deklarację premiera.

Na zapytanie, czy prawdziwe są pogłoski o przygotowaniach wojennych brytyjskich w Suezie — odpowiedział, że nie jest kompetentny do oświadczeń w tej sprawie.

Na zebraniu pacyfistów w Aleksandrii dyrektor szkoły angielskiej imienia Królowej Wiktorji, Tintune, wygłosił przemówienie na rzecz Abisynji. Pomiędzy mówcą a sprawozdawcą prasy włoskiej wynikło zajście.

Robotnicy w Port Saidzie powzięli uchwałę, w razie rozpoczęcia działań wojennych, nie będą obsługiwać okrętów włoskich.

BRON JAPONSKA DLA ABISYNJI

PARYŻ, 6.8 (PAT). „Le Matin” zamieszcza depeszę z Londynu, donoszącą, że rząd abisyński podpisał w piątek z firmami japońskimi umowę na dostawę broni i amunicji. Pierwszy transport, mający nadejść w początku września liczyć ma m. in. 2.000 karabinów maszynowych.

JAPONJA PRZECZY

TOKIO, 6.8 (PAT). Ministerjum spraw zagranicznych oświadcza, iż obiegająca w prasie europejskiej wiadomość, jakoby Abisynja podpisała z Japonią umowę na dostawę broni i amunicji, jest pozbawiona wszelkiej podstawy. Ministerjum zaprzecza również pogłoskom, jakoby Japonia miała wysłać do Abisynji swą misję wojskową.

PRZYGOTOWANIA WŁOSKIE W ERYTREI

PARYŻ, 6.8 (PAT). W wywiadzie z przedstawicielem „Journala” włoski minister kolonii, Lessona, oświadczył:

Przez ostatnie sześć miesięcy dokonaliśmy tam więcej niż przez 50 lat okupacji. Zbudowaliśmy już 3 drogi idące z Massau do Asmary. Doświadczanie stwierdziło, iż wyniki nowoczesnej wojny uzależnione są w bardzo znacznym stopniu od sprawności służby intendyentury i zaopatrzenia. Dlatego też postaraliśmy się przede wszystkim zapewnić wszelkie środki komunikacji.

Co się tyczy śmiertelności, mówił dalej minister, ostatnie dane statystyczne wskazują, że przez cały czas pobytu w Afryce zmarło 113 robotników i 77 żołnierzy. Od chwili nadejścia do Afryki pierwszy transport wojsk odesłano do kraju z powodu choroby 540 ludzi.

KIEDY I GDZIE ZBIERZE SIĘ NARADA TRZECH?

LONDYN, 6.8 (PAT). Dzienniki spodziewają się, iż termin i miejsce zebrań się konferencji trzech mocarstw nie będą ustalone wcześniej, niż po najbliższym posiedzeniu rady ministrów francuskich, gdyż wobec

Kronika telegraficzna

— W mieście Quetta, zniszczonym przez trzęsienie ziemi przed 9-ma tygodniami, w niedzielę i poniedziałek daly się odczuwać nowe wstrząsy.

— Hiszpański minister wojny, Gil Robles, oświadczył, iż przygotowuje liczne reformy w armji. Pierwsze zarządzenia dotyczyć mają obrony powietrznej i przeciwgazowej oraz organizacji mobilizacji armji.

Znaczenia sk epów żydowskich domagają się hitlerowcy

BERLIN, 6.8 (PAT.). „Wirtschaftspolitische Dinst”, dodatek gospodarczy narodowo - socjalistycznej korespondencji partyjnej, domaga się przeprowadzenia drogą ustawy umieszczenia odpowiednich napisów, oznaczających sklepy żydowskie.

Jak wiadomo dotychczas wzywani byli jedynie kupcy aryjscy do wywieśzania tabliczek z napisem „Sklep niemiecki”.

W dalszym ciągu uważa ten organ, iż nie należy bronić się twierdzeniem, że tego rodzaju postępowanie „ingeruje w sprawy gospodarcze”. Pismo nawołuje gorąco do bojkotu.

Nowy wicekról Indji

LONDYN, 6.8 (PAT.). Markiz Linlithgow został mianowany wicekrólem Indji na miejsce lorda Willingtona, którego termin służby upływa w kwietniu.

przewidywać, że konferencja odbędzie się we Francji, decyzja co do tego będzie rzeczą rządu francuskiego. Według powszechnego mniemania, konferencja rozpocznie się w poniedziałek lub wtorek przyszłego tygodnia w Paryżu lub jego okolicach.

Minister Eden omówić ma w dniu dzisiejszym zagadnienie abisyńskie oraz kwestje związane z konferencją trzech mocarstw z sir Samuelem Hoare i podsekretarzem stanu w Foreign Office, sir Robertem Vansitarem. Przy radzie tej obecny będzie prawdopodobnie premier Baldwin. Posiedzenie rady gabinetowej odbędzie się pod koniec tego tygodnia lub najpóźniej na początku przyszłego tygodnia.

Korespondent dyplomatyczny „Morning Post” wyraża opinię, iż minister Eden w czasie rozmów ze swymi kolegami francuskimi i włoskimi starać się będzie przekonać tych ostatnich, aby ograniczyli swe pretensje do dziedziny gospodarczej. W Londynie jednakże nie sądzą, aby usiłowania te miały większe szanse powodzenia.

Handlarze--obywatele polscy ofiarą gdańskich sądów

GDANSK, 6.8 (PAT.). Sąd gdański rozpatrywał dziś w trybie przyspieszonym sprawę 7 handlarzy i handlarzek, obywateli polskich z Pomorza, oskarżonych o przekroczenie postanowień gdańskich ograniczeń dewizowych.

Handlarze ci przywozili na gdańskie targi tygodniowe żywność z Polski, za którą otrzymywali guldeny. Guldenów tych jednak Bank gdański zmieniać nie chciał, twierdząc, iż złotych nie posiada, wobec czego oskarżeni gul-

deny te zmieniali na złote u osób prywatnych lub też starali się wywieźć do Polski drobne sumy w guldenach.

Sąd skazał ich na grzywnę w ogólnej sumie około 5000 gld., z zamianą, w razie niemożności zapłacenia, na wysokie kary więzienia. Poza to sąd wydał nakaz natychmiastowego aresztowania oskarżonych, którzy poprzednio zostali tylko zatrzymani przez policję na granicy. Sąd zarządził również konfiskatę 600 guldenów, będących w posiadaniu oskarżonych.

20 nowych dekrétów przygotowuje rząd francuski

PARYŻ, 6.8 (PAT). Premier Lavał po powrocie z Genewy odbywa obecnie konferencje z poszczególnymi ministrami, jak również ze swymi najbliższymi współpracownikami, p. Gignoux, Dautry i Rueff, celem opracowania drugiej transzy dekrétów gospodarczych, które mają być przedmiotem najbliższych obrad rządowych.

Ostatecznie ustalono, iż posiedzenie rady gabinetowej, które miało odbyć się we wtorek, odbędzie się w czwartek w godzinach rannych. Tegóż dnia popołudniu odbędzie się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta republiki, które ostatecznie zaaprobuje opracowany definitywnie tekst dekrétów.

Jakkolwiek zarządzenia rządu otoczone są pewną dyskrecją, to jednak, według informacji prasy należy przy-

puszczać, iż dalszy ciąg akcji ustawodawczej rządu będzie zawarty tym razem w ramach 20 dekrétów. Większość z nich poświęcona będzie przede wszystkim dalszej akcji obniżenia kosztów utrzymania, zwłaszcza cen mięsa, mleka i masła.

Szereg dekrétów przewidywać ma poza to natychmiastowe uruchomienie planu robót publicznych, opracowanego swego czasu przez b. min. Marquet, a wykończonego obecnie przez min. Frossarda. Program ten ma na celu walkę z bezrobociem. Poza to opracowane zarządzenia ustawodawcze objąć mają również ochronę drobnych oszczędności.

Samobójstwo więźnia - Żyda

BERLIN, 6.8 (PAT.). W areszcie ochronnym w Gladbach k/Monachium popełnił samobójstwo, skacząc z 3 piętra na bruk, żyd Frenkel, który przed paru dniami aresztowany został za utrzymywanie stosunków z kobietą aryjskiego pochodzenia.

Jak donoszą, w Wałbrzychu, regencji wrocławskiej, aresztowano 6 Żydów i 7 dziewcząt niemieckich, w Gorlicach zaś 4 Żydów i 4 dziewczęta aryjskiego pochodzenia, oskarżonych o utrzymywanie bliskich stosunków.

Azja się emancypuje?

LONDYN, 6.8 (A. T. E.). „Star” donosi o coraz wyraźniej zarysowujących się w Azji zachodniej i środkowej dążeniach, zmierzających do stworzenia jednolitego frontu politycznego. Głównymi filarami tego ruchu, według dziennika, są Turcja, Iran i Afganistan.

„Star” wyraża ponadto przypuszczenie, że niezależne królestwa arabskie, Hedžas i Jemen, przyłączą się do tego ruchu. W związku z powyższym staje się dość znamienną wiadomością z Kabulu, według której rząd afgański wezwał na konferencję do Kabulu swych przedstawicieli dyplomatycznych w Londynie, Paryżu, Ankarze i Moskwie.

Celem tej konferencji ma być rzekomo rozpatrzenie sytuacji politycznej w związku z nową orientacją afgańskiej polityki zagranicznej w kierunku stworzenia bloku niezawisłych państw azjatyckich.

Narady Baldwin -- Eden przed konferencją trzech mocarstw

LONDYN, 6.8 (PAT). Premier Baldwin, który jutro wyjeżdża na miesięczny pobyt do Aix-les-bains, odbył dziś dłuższą naradę z min. Edenem przy udziale ministra spraw zagranicznych, Hoare, i stałego podsekretarza stanu w Foreign Office, Vansitarta.

Eden zdał obszernie sprawozdanie z przebiegu narad genewskich, następnie zaś omawiano instrukcje dla min. Edena, który reprezentować będzie Wielką Brytanię na konferencji 3 mocarstw, jaka odbędzie się w przyszłym tygodniu w Paryżu, zwołana w ramach umowy brytyjsko-francusko-włoskiej z roku 1906.

Jest wielce prawdopodobne, iż premier Baldwin, po zakończeniu swej kuracji w Aix-les-bains, przybędzie na parę dni do Genewy i weźmie udział w otwarciu zgromadzenia Ligi Narodów, a może nawet w poprze-

dzającem zgromadzeniu posiedzeniu Rady Ligi.

Wielka Brytania reprezentowana będzie zarówno przez ministra spraw zagranicznych, Hoare, jak i przez ministra dla spraw Ligi Narodów, Edena. Do sesji tej przywiązuje się w brytyjskich kołach rządowych największe znaczenie. Panuje jednak przekonanie, iż cały ciężar zatargu spadnie we wrześniu na radę Ligi i na zgromadzenie.

Ponieważ ze względów wewnątrzno-politycznych sytuacja Ligi Narodów i stosunek do niej obecnego rządu brytyjskiego odgrywać będą doniosłą rolę w walce wyborczej pomiędzy obozem rządu narodowego i partją pracy, zrozumiałe jest zainteresowanie gabinetu brytyjskiego instytucją genewską.

W tych warunkach ewentualna wizyta premiera Baldwin w Genewie nabiera specyficznego charakteru.

Nienawiścią zięją wszystkie przemówienia w Niemczech

BERLIN, 6.8 (PAT). W Kolonji odbyły się dwudniowe obrady miejscowej partji nar.-socjalistycznej. W sali, w której odbywały się obrady, wisiał olbrzymi portret Hitlera z napisem: „Nasz najwyższy sędzia i nasz wodz”.

Minister dr. Frank, przywódca prawników niemieckich, wygłosił wielkie bojowe przemówienie, w którym rozprawił się przedewszystkiem z wrogami światopoglądu narodowo-socjalistycznego. Mv — mówił minister — jako służy prawa, mamy za zadanie

być apostołami i głosicielami nauki wodza, pouczając, że w Niemczech może istnieć tylko jeden światopogląd, a mianowicie narodowo - socjalistyczny. Odmawiamy tożecenia nawet dyskusji z innymi światopoglądami.

Mówca oświadczył, że ci, którzy mówią o prześladowaniu Żydów i katolików, „chcą wetknąć miecz w plecy narodowego socjalizmu”. Uczynimy — powiedział minister — ze wszystkimi wężami to, co należy — rozdepczemy je.

Kongres kominternu uchwalil nowe metody walki wywrotowej

RYGA — 6.8 (Orient) — VII kongres kominternu w Moskwie postanowił zapoczątkować zupełnie nową erę w działalności wywrotowej i wprowadzić nowe metody propagandy, wskazując nie w Sowieciech, lecz jedynie zagranicą.

Poza znanymi już usiłowaniami tworzenia „wspólnych frontów” komunistów z socjalistami celem zwalczania faszyzmu, środka, stosowanego również jedynie zagranicą, nie zaś w samej Rosji, kongres zaleca, aby na przyszłość sekcje kominternu w różnych krajach pozbryły się charakteru „abstrakcyjnego” w swej pracy i poświęciły całą uwagę konieczności zwalczania wszelkimi środkami faszyzmu, głównego wroga komunizmu. To też sekcje te będą broniły „burżuazji demokratycznej”, a to dla zapewnienia sobie współpracy stronnictw umiarkowanych. Na przyszłość „nie wolno będzie nie doceniać znaczenia pracy propagandowej i agitacyjnej w łonie drob-

nej burżuazji i ludności włościańskiej”.

Zgodnie z tym nowym kierunkiem polityki kominternu, kongres polecił komitetowi wykonawczemu zbadanie uważnie „środków politycznych i taktycznych”, które pozwolą zrealizować w każdym poszczególnym kraju jedność akcji antyfaszystowskiej, a to drogą dostosowania się do „warunków konkretnych każdego kraju, unikając mechanicznych rozwiązań standardowych”.

Wreszcie kongres zwraca specjalną uwagę komitetu wykonawczego na niewystarczalność akcji stowarzyszeń młodzieży komunistycznej. Wśród tych organizacji należy również „niszczyć ducha sekciarstwa”. Jest konieczne, aby „młodzi komuniści przestawali się do łona wrogich organizacji faszystowskich a nawet religijnych”, gdzie muszą prowadzić „systematyczną walkę z militarystacją i obozami pracy i o prawa nowych pokoleń”.

Cesarz wyższy ponad wszystko?

Spór prawny w Japonji

LONDYN — 6.8 (ATE) — Z Tokio donoszą: Zagadnienie konstytucyjne, czy cesarz Japonji może być uważany za organ władzy, czy też stoi ponad konstytucją, które podzieliło społeczeństwo japońskie na dwa wrogie obozy, przybrało ostatnio ostry charakter.

Ajencja „Szimbun Rengo” donosi, że znany profesor wydziału prawa uni-

wersytetu tokijskiego Minobe, który głosi, że władza cesarza opiera się na konstytucji i był podtrzymywany przez lewicowy odłam społeczeństwa japońskiego, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Rada państwowa uznała, że głoszona przez prof. Minobe teoria przeczy podstawom ustroju państwowego, istniejącego w Japonji.

Upały i burze w Rosji

RYGA — 6.8 (ATE) — Według doniesień z Moskwy, nad Charkowem szalała wczoraj silna burza, połączona z oberwaniem się chmury. Od uderzenia pioruna wybuchł pożar w pierwszej państwowej fabryce parowozów. Część fabryki spłonęła. Woda zalała niżej położone dzielnice miasta. Władze zmobilizowały specjalne oddziały robotnicze, które biorą udział w akcji likwidacji następstw katastrofalnej burzy.

W obwodzie moskiewskim w ciągu ostatniego tygodnia bez przerwy padają deszcze, przeszkadzające w realizacji zbiorów. Część zbóż uległa zepsuciu.

W Turkiestanie sowieckim panują niebywałe upały, dochodzące do 62 st. na słońcu. Wskutek gwałtownego topnienia śniegów w górach rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając znaczne obszary plantacji bawełnianych.

Dalsze wyniki naszych tenisistów w Hamburgu

HAMBURG, 6.8 (PAT). Dzień wtorkowy na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Niemiec w Hamburgu poświęcony był grom podwójnym.

W grze podwójnej para polsko-belgijska Jędrzejowska-Adamson pokonała parę niemiecką Stein-Weber 6:8, 6:2, 6:3, a para polsko-rumuńska Volkmer-Jacobsen-Somoży została wyeliminowana przez parę Hardwick-Noel 6:3, 1:6, 2:6.

W grze podwójnej panów para Hebda-Tarłowski odniosła dwa zwycięstwa. Para Linards-Haaners Polacy pokonali 12:14, 6:4, 6:2, 6:1, a parę niemiecką Kleinschroth-Pachaly 6:2, 6:3, 6:1.

Do ćwierćfinałów doszły następujące pary: Henkel-Denkler (Niemcy), de Borman-Geelwand (Belgia), Puncce-Pallada (Jugosławia), Hamburger-Schmidt (Rumunia), Rado-Jamain-Hebda-Tarłowski (Polska), Bano-Szigeti (Węgry), i Buss-Kukuljevic (Jugosławia).

„WYBORY”

Sytuacja „wyborcza” już się zupełnie wyjaśniła. Poza władzami i obozem popierającym rząd nikt się w kraju „wyborami” nie interesuje. W dotychczasowych aktach „wyborczych” Obóz Narodowy i stronnictwa opozycyjne nie biorą nigdzie udziału. Nie mogło być inaczej; však ordynacja wyborcza tak jest ułożona, że wyklucza możliwość przeprowadzenia na posła lub senatora kogokolwiek niemilego obozowi rządowemu. Wszelkie wysiłki czy zabiegi, by zmienić to, co zgóry jest postanowione, byłyby zupełnie daremne. W tych warunkach trzeba stwierdzić, że treść ordynacji przesądziła o tem, kto będzie brał udział w głosowaniu. Obywatele dorobili tego kraju rozumieją doskonale, że byłoby poprostu rzeczą śmieszną, gdyby wykonywali jakiś rytuał wyborczy, pozbawiony wszelkiej treści realnej. Mówiąc ordynację, p. Car przesolił w swej gorliwości, lub też obóz popierający rząd nie życzył sobie w ogóle udziału w głosowaniu szerokiej sfery społecznych, poza B. B. W. R. Zdaje się, że wydarzyło się raczej to pierwsze.

Ani tedy głosowanie w kolegiach wyborczych, które ustalają kandydatów, ani głosowanie ostateczne do sejmu i senatu nie dają żadnego pola do niespodzianek. Dla szerszego ogółu jest sprawą zgoła obojętną, kto z pośród sanatorów będzie wyznaczony na kandydata, kto potem spośród tych kandydatów zostanie posłem, czy senatorem. Jedyną sprawą interesującą będzie to, jak liczny będzie udział obywateli w samym akcie głosowania. Jest to bowiem jedyna okazja dla szerszego ogółu do wyrażenia swej opinii o obecnym stanie rzeczy w Polsce. Niestety, trudno przypuszczać, ażebyśmy się podzielili ściśle, jaki był udział w akcie głosowania, bo na to trzeba by dwóch rzeczy: braku wszelkiego nacisku na ludzi, by głosowali i ściśłości statystyki wyborczych.

Trzeba zaczekać na zakończenie procedury wyborczej, zanim się będzie można wypowiedzieć o sytuacji politycznej, wytworzonej przez nową konstytucję i nową ordynację wyborczą. Już dziś jednak można powiedzieć, że parlament nasz, który dotychczas niewielką odgrywał rolę w życiu politycznym kraju, obecnie nie będzie już miał żadnego znaczenia; będzie tylko jednym urzędem więcej. W tych warunkach życie polityczne rozwijać się będzie na innym terenie.

Dla naszego obozu nie jest to ani niespodzianka, ani też klęska. Korzystaliśmy z terenu parlamentarnego dla prowadzenia walki o to, w co wierzymy i co uważamy za słuszne i potrzebne; byłibyśmy korzystali ze zwężonego terenu i z bardziej ograniczonych możliwości nowego parlamentu, gdyby ordynacja wyborcza nie była zamknięta doń dostępną. Nie uważaliśmy jednak nigdy, że teren parlamentarny wyczerpuje w obecnych warunkach możliwości walki politycznej. Dla nas terenem głównym był zawsze kraj, czynnikami decydującym zaś opinia publiczna szerokiej sfery. Dlatego dziś, gdy zamyka się nawet najskromniejsze możliwości pracy i walki politycznej na ul. Wiejskiej, tem bardziej będziemy mogli skoncentrować swe siły i swe wysiłki na terenie zasadniczym, na terenie najważniejszym — w kraju.

NAGRODZONA PRZEZ AKADEMIE UMIEJ. W KRAKOWIE KSIĄZKA

Z WASILEWSKIEGO
„NORWID”
Cena zł. 5 (z przes.)

Do nabycia w Admin. „Myśli Narodowej” Al. Jerozolimska 17.
Konto w P. K. O. Nr. 3105.

„PROTECTION”

O stanowisku prawnym Gdańska

W chwili, gdy sprawa Gdańska znalazła się w punkcie zwrotnym, jest rzeczą ważną zdać sobie sprawę ze wszystkich okoliczności, dotyczących jego sytuacji prawnej. Pisaliśmy już wczoraj, że jednostronne, jaskrawe i bezceremonjalne pogwałcenie przez Gdańsk istniejących między Polską a Gdańskiem umów, może być traktowane, jako jednostronne, milczące ich zerwanie. Pisaliśmy również, że jednak niepodobna tak samo traktować pogwałcenia przez Gdańsk — w sposób nie mniej jaskrawy i bezceremonjalny — traktatu wersalskiego, gdyż Gdańsk nie jest jego sygnatariuszem, a więc wypowiedzieć go nie może. Wobec tego można przyjąć, że w stosunkach polsko - gdańskich obowiązuje nadal traktat wersalski — ale nic poza tem.

Polska ma więc wobec wolnego miasta pełną swobodę ruchów — w granicach traktatu wersalskiego.

Jest wobec tego rzeczą ważną zdać sobie sprawę z tego, do czego nas traktat wersalski uprawnia, a raczej, wobec ogólnikowości jego dotyczących Gdańska postanowień, gdzie są naszych uprawnień granice.

Maksymalną granicą naszych uprawnień są uprawnienia innych. Rozpatrzmy więc, komu prócz nas daje jakieś uprawnienia w sprawie gdańskiej traktat wersalski.

Czy daje je Rzeczy Niemieckiej? Nie, bo Rzesza zrzekła się wszystkich swych praw do terytorium wolnego miasta na rzecz Wielkich Mocarstw.

Czy daje je Wielkim Mocarstwom? Nie, bo przewidziana przez traktat rola Wielkich Mocarstw ogranicza się do czynności jednorazowych. Wielkie Mocarstwa, objawiając w swoje posiadanie terytorium Gdańska, miały za zadanie ukonstytuować na tem terytorium wolne miasto. Miały zapośredniczyć między tem wolnym miastem a Polską w sprawie umów, które musiałyby być między nimi zawarte. Miały dokonać rozdziału majątku państwowego na terytorium wolnego miasta między tem wolnym miastem a Polską. I tak dalej. Po dokonaniu tych czynności — Wielkie Mocarstwa przestały być czynnikami, mającym w sprawie Gdańska coś do powiedzenia.

Czy daje je Wolnemu Miastu? Owszem! Traktat wersalski zapewnia wolnemu miastu szereg uprawnień. Zapewnia mu przedewszystkiem prawo istnienia; aneksja wolnego miasta byłaby pogwałceniem traktatu. Za-

pewnością mu określone granice; pogwałceniem traktatu byłoby również uszczuplenie jego terytorium. Zapewnia mu opiekę Ligi Narodów. Zapewnia mu prawo samodzielnego (bez bliższego jednak określenia procedury) uchwalenia swojej konstytucji i gwarancję tej konstytucji przez Ligę Narodów. Zapewnia wreszcie oddawanie sporów z Polską, wynikających z interpretacji umów polsko-gdańskich i traktatu wersalskiego do rozstrzygnięcia czynnika neutralnego, jakim jest komisarz Ligi Narodów, a w drugiej instancji Rada, wzgl. Zgromadzenie Ligi.

Powstaje wreszcie zagadnienie — jakie są w Gdańsku uprawnienia Ligi Narodów?

Dość rozpowszechnionym w niektórych środowiskach nauki prawa międzynarodowego, aczkolwiek najczęściej wynikającym z nieprzyjemnej Polsce tendencji zdaniem, jest pogląd, że Gdańsk znajduje się pod protektorem Ligi Narodów, wzgl. Ligi i Polski. Jest to pogląd bezwarunkowo niesłuszny. Traktat wersalski mówi wyraźnie o opiece, — „protection” — Ligi Narodów, — a nie o protektoracie, — „protectorat”.

Cóż to jest „opieka”?

Jest to pojęcie nowe. Jak je należy pojmować — wskazuje więc samo tylko brzmienie tego słowa. Tak samo nowym pojęciem jest pojęcie „mandat”, zastosowane w Syrii, Palestynie, Kamerunie, ex - niemieckich wyspach Mikronezji i t. d. Ale mandat zawiera w sobie wyraźnie pierwiastek suwerenności Ligi Narodów. Liga Narodów posiada władzę suwerenną w Syrii, Palestynie i t. d. — i Francji, Anglii i t. d., powierza tylko jej wykonywanie. Nic podobnego nie można przypuścić w wypadku opieki. Pojęcie opieki jest pojęciem dobrze znanym z prawa cywilnego — i niema powodu, by je w prawie międzynarodowym inaczej rozumieć. Opiekun nie posiada wobec pupila praw, ale obowiązki. Opieka ustanawiana jest nie w interesie opiekuna, ale w interesie pupila.

To samo należy powiedzieć o opiece Ligi Narodów nad Gdańskiem. Opieka ta ustanowiona jest w interesie Gdańska. Gdańsk ma do niej prawo. Liga Narodów ma tu jedynie obowiązek.

Któż więc sprawuje w Gdańsku władzę suwerenną? Bo wszak nie Liga Narodów, która tam nie korzysta z żadnych na jej korzyść ustanowio-

nych praw? Ale również i nie Gdańsk, bo nie można mówić o suwerenności jednostki, która pozbawiona jest prawa prowadzenia polityki zagranicznej, musi znosić na swem terytorium obce koleje, obcy port, obcą pocztę, telegraf, telefon, należy do obcego obszaru celnego i t. d.

Jest rzeczą oczywistą, że suwerenem Gdańska jest Polska. Gdańsk jest wyposażony w zagwarantowany międzynarodowo samorząd częścią terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Suwerenność jest, jak wiadomo, pojęciem pełnym i całkowitem. Obejmuje ona wszystkie prawa, których się suweren wyraźnie nie zrzekł. Gdańsk korzysta więc z takiego zakresu uprawnień, jakie mu Polska udzieliła.

Pewną liczbę uprawnień przyznała mu Polska w traktacie wersalskim. Te uprawnienia pozostają w mocy. Inne — przyznała mu w pozostałych dwustronnych, polsko - gdańskich umowach. Przez zerwanie tych umów Gdańsk uprawnień tych się zrzekł. Polska może mu ich więc ponownie nie przyznać. Uprawnienia, wykraczające poza to, co wyraźnie postanawia traktat wersalski, zależne są od tego, czy Polska zechce ich Gdańskowi udzielić. Niema tu mowy o potrzebie zgody obu kontrahentów. Tylko państwo suwerenne mogą się zgadzać lub niezgadzać na treść swoich wzajemnych stosunków. W stosunkach między państwem zwierzchniczym, a jednostką polityczną podległą, nie może być tej sytuacji, że jakieś kwestie nie mogą być uregulowane wobec braku zgody obu stron. Między dwoma kontrahentami tego typu decyduje tekst umów pisanych, oraz jego interpretacja, w braku umów — obopólna zgoda, a w braku zgody, — jedynie i wyłącznie wola suwerena.

Polskę obowiązuje wobec Gdańska tekst traktatu wersalskiego. Nic więcej. Polska może teraz tak uregulować swe stosunki z Gdańskiem, jak to uzna za stosowne.

Liga Narodów nie może tu stać na przeszkodzie. Stoi ona na straży 1) istnienia wolnego miasta, 2) integralności jego granic, 3) stosunków wewnętrznych w Gdańsku (wykonywanie konstytucji). Jest ona obok tego neutralnym arbitrem w wypadku sporów co do interpretacji umów.

Pozatem — niczem woli naszej nie może ona w Gdańsku kępować.

J. GIERTYCH

Dla kupców chrześcijańskich

najlepszym organem reklamy jest

„WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY”

Odpowiedź na odpowiedź

„Kurjer Poranny”, artykułem niepodpisanym, lecz zapewne pochodzącym od p. Stpiczyńskiego, autora artykułu „Precz z łapami od aparatu państwowego!”, odpowiedział na nasze wywody, zawarte w artykule „Sedno sporu”.

Niepodpisany autor radzi sobie z naszymi argumentami w sposób dość figlarny. Pomawia nas najpierw o zrewidowanie naszego stanowiska i okłaskuje rzekome przybliżenie się nas do stanowiska... „Kurjera Porannego”. Widzi to po pierwsze w „zniknięciu” z naszego artykułu wyrazu „pierwszaki”, który to wyraz nie jest wprawdzie naszym pomysłem, ale który w odniesieniu do specyficznej warstwy ludzi, żyjącej z funduszy podatkowych (biurokracja ubezpieczeniowa, różne żywiły subwencjonowane, część urzędników), gotowi jesteśmy, w razie potrzeby używać i nadal. A powtóre w zaprzestaniu rzekomego „utożsamiania funkcji wykonywanych przez państwo i samorząd z biurokracją”, t. zn. z etatyzmem, czego jako żywo nigdy nie czyniliśmy. Po tym chwycie i po otrąbieniu swego rzekomego triumfu, „Kurjer Poranny” sięga do meritum naszych wywodów i pomawia nas o wyznawanie jaskrawego liberalizmu gospodarczego. „Jeśli chodzi o „społeczeństwo”, sądzimy, że jest ono tu użyte w znaczeniu zwężonym, zamiast prywatnej inicjatywy”.

Przyczepianie etykietek z tradycyjnymi nazwami starych doktryn jest metodą polemiki bardzo uproszczoną. Nie będziemy tu przytaczać wszystkich możliwych ewentualności, które nie są ani etatyzmem, ani uznaniem wy-

łączności inicjatywy prywatnej; możemy co najwyżej odesłać „Kurjer Poranny” do obfitej publicystyki ekonomicznej Obozu Narodowego, która w sposób dostatecznie jasny określa kierunek myśli narodowej w dziedzinie ekonomicznej, a która zawiera wszak dzieła tak wybitne i godne poznania, jak np. „Gospodarka Narodowa” Doboszyńskiego. Zamiast wykrecać się sianem przez wszczynanie dyskusji na temat, jakie są pozytywne poglądy nasze, co jest zagadnieniem osobnym i dyskusją nie objętą, „Kurjer Poranny” uczyniłby lepiej, gdyby przyjął walkę na odcinku, na którym został zaatakowany: na temat postawionego mu zarzutu skrajnego etatyzmu i godzenia się z obecnym stanem nadmiernego rozbudowania warstwy (użyjmy jeszcze raz tego wyrazu) „pierwszaków”, kosztem warstw produkujących.

„Kurjer Poranny” kończy swoje wywody retorycznym pytaniem, jak można sobie wyobrazić propagowaną przez Obóz Narodowy politykę antyżydowską, bez wprowadzenia dyktatury. Po pierwsze — można tak samo, jak się bez dyktatury prowadzi w licznych państwach śmiała politykę narodową, dotyczącą wielu zagadnień dzisiejszego znaczenia. A powtóre — sprawa dyktatury nie ma tu nic do rzeczy, albowiem dyktatura nie jest pojęciem ekonomicznym, ale politycznym; może istnieć dyktatura, która nie łowi ryb w Narocz, pozostawiając to rybakom, nie reglamentuje produkcji przemysłowej, pozostawiając to cechom, nie zmusza nikogo do należenia do Ubezpieczalni Społecznych,

nie tworzy gmin zbiorowych, które mają na celu objęcie najgłębszej prowincji zasięgiem aparatu biurokratycznego, nie skupia w swoim ręku kredytu i finansów i tak dalej; i może też istnieć państwo ultra - parlamentarne, jak np. urządzana przez doktrynę socjalistyczną Polska przedmająca, które będzie postępować w sposób akurat odwrotny.

P.P.S. a uchwały Kominternu

Jaki będzie wpływ uchwał VII kongresu Międzynarodówki Komunistycznej na taktykę komunistycznych stronnictw? P. Niedziałkowski przewiduje w „Robotniku”, że „płaszczyna na tarć w ruchu robotniczym ulegnie ogromnej redukcji” — dodaje — „to jest wielki plus”. Dla kogo ten wielki plus? Czy dla Polski, którą komuniści chcą zamienić na jedną z republik rządzonych przez Moskwę? Czy jest więc pożądanym, by komuniści zyskali większy wpływ na ruch robotniczy w Polsce? Komintern jest przerażony wzrostem prądów narodowych w Europie. Widzi w nich swego śmiertelnego wroga. By powstrzymać jego rozwój, rzucił hasło walki z faszyzmem i pod tem hasłem skupić chce masy robotników i radykalnego mieszczaństwa. Komintern wie, że komuniści, jako najradykałniejsi, staną się z biegiem czasu inicjatorami i przywódcami wspólnego frontu. „Robotnik” daje się jednak brać na to taktyczne hasło kominternu. Problem faszyzmu — pisze p. Niedziałkowski —

PRZEGLĄD PRASY

CICHO O REFORMIE PODATKOWEJ

„Kur. Poznański” zwraca uwagę, że obecnie zapanowało milczenie w sprawie reformy podatkowej. Zapowiadano ją ubiegłej zimy. Być może, że w kołach rządowych zwyciężyła zasada, że trzeba czekać spokojnie, aż kryzys minie, zacisnąć pasa, a potem dopiero przyjdzie czas na reformy podatkowe.

Pogląd ten zwalcza „Kur. Pozn.”, podnosząc, że „walka z kryzysem wymaga dostosowania całego systemu danin publicznych do zmniejszonego dochodu społecznego. Reforma podatków łączy się ściśle z przeprowadzeniem rzeczywistych oszczędności w gospodarce publicznej, uwolnieniem jej od nieproduktywnych zadań i różnych funkcji, które nie pozwalają się podnieść wyzerpanemu gospodarstwu narodowemu.

Reforma podatków wymaga oszczędności. Niema powodu ukrywać tego faktu, że oszczędności zmniejszą ilość osób, które państwo utrzymuje, które żywi, potrzebnie czy niepotrzebnie.

Ale chodzi o to, by odsuwając od złobu państwowego dziesiątki tysięcy ludzi, stworzyć możliwość pracy dla setek tysięcy. A zresztą czy się chce, czy się nie chce, trzeba zmniejszyć budżety publiczne, bo nie można żyć z chronicznym deficytem i zadłużać się bez końca.

Należy ponadto przywrócić państwu władzę podatkową. Obywatel nie może być zdany na dowolność niekontrolowanych władz podatkowych. Zanim reforma podatkowa wyda rezultaty, zaleca „Kur. Pozn.” wprowadzenie pokoju podatkowego. Obywatel winien mieć gwarancje, że przez pewien czas nie będzie się wprowadzało nowych podatków, ani podwyższało istniejących. Umożliwi to kalkulację tym, którzy swą produkcją utrzymują państwo.

Równocześnie należałoby dać ulgi podatkowe przedsiębiorstwom, które w najbliższym czasie powiększą stan zatrudnienia.

CZY ANSCHLUSS GOSPODARCZY?

Korespondent wiedeński „I. r. Warsz.” donosi o ciekawych nastroskach, jakie obecnie, w przededniu wojny włosko - abisyńskiej, panują w Austrii. Oto

„zaczyna się ustalać w Austrii przekonanie, że gwiazda Mussoliniego gaśnie, że faszystwom włoskiemu grozi i od strony politycznej i od strony finansowej bardzo poważne przesilenie i że niepomyślny wpływ załamania się reżimu włoskiego na stosunki austriackie jest nieuchronny”.

Równocześnie zawiadła skutek oporu Małej Ententy, karta habsburska, jaką kanclerz austriacki chciał w ostatecznym wypadku wygrać. Cóż wobec tego zrobi Austria, gdy Mussolini, zaangażowany w Afryce, przestanie trzymać ją pod swą protekcją?

„...W pogoni za oparciem wraca więc Austria znowu do — zdawało się — nieaktualnej już koncepcji Schoberowskiej, której spadkobiercami szczytają się być hitlerowcy. Na tem tle zrodziły się pogłoski o „marszu na Wiedeń” we wrześniu lub październiku — po pierwszej wymianie strzałów między Włochami a Abisyńczykami. Tym razem zapowiedź tę biorą poważnie nawet ludzie rozważni...”

Przypominamy, że p. Schober zawarł imieniem Austrii unję celną z Niemcami. Wskutek oporu Francji i uchwały Tryb. Haskiego, unja nie weszła w życie. Ale teraz?

„to problem obrony demokracji tam, gdzie ona się utzymała. Problem obrony demokracji — to z natury rzeczy problem „frontu ludowego”, problem skupienia wszystkich sił społecznych, przeciwstawiających się fali faszystowskiej”.

Komunizm dąży przecież do zniszczenia wszystkich innych prądów politycznych i do wprowadzenia swej dyktatury. Wszyscy więc, którzy z nim współdziałają, znoszą cegły na budowę Sowietów w Europie.

Trzeba jednak podkreślić w artykułach „Robotnika” zdanie następujące:

„Nie zgodzimy się nigdy na podporządkowanie potrzebom bieżącym Z. S. S. R. ani potrzeb socjalizmu, jako idei i ruchu, ani potrzeb życiowych Polski”.

Zasada ta, szczerze realizowana, powinna uniemożliwić „front ludowy” w Polsce.

Zresztą na współdziałanie z komunistami w Polsce mogą co najwyżej zgodzić się socjaliści. Nie do pomyslenia jest współpraca z komunistami np. ludowców.

„NA NORMANDJI“

W słońcu amerykańskim

(Od własnego korespondenta)

Atlantic City, N. J.

Wobec szybkiej i wygodnej nowoczesnej lokomocji przestrzeń dziś prawie już nie istnieje. Aż sam się dziwię, że tak niedawno temu byłem w Warszawie, Lwowie, Krakowie, a dziś się kąpię w Atlantic City za oceanem.

Podróż przez morze Francuską Linją na „Normandji“ minęła prawie niepostrzeżenie. Ledwieśmy się na „Normandji“, jak należy, rozgościli, ledwieśmy się z tym palcem pływającym zapoznali, ledwieśmy w życiu okrętowym zasmakowali, a już ład nam zwiastowano, już do Ameryki dobijaliśmy. Aż żal było się pakować i z „Normandją“ wnet tak żegnać. Co za przepych i wygody! Trudno to sobie i wyobrazić. Jakiem przesłiznym na przykład cackiem na tej „Normandji“ jest kaplica, w której codziennie rano odprawiałem Mszę św. Gdyby kaplicę tę przeniesiono gdzieś do Warszawy, oglądano ją niewątpliwie za bileta, jako ostatni wyraz nowoczesnej sztuki kościelnej. Jaka szkoda, że przy tej kaplicy nie ma jednak na „Normandji“ stałego księdza kapelana. Miałby on dużo tam do roboty. Wszak tam codziennie na swej Mszy św. udzielałem zwykle kilku osobom Komunii św. Wielu się także chciało spowiadać. Powracało z nami z Europy dużo studentek amerykańskich, które codziennie przystępowały do Komunii św. Jeśli dla Żydów zaangażowała Francuska Linja na „Normandji“ stałego okrętowego rabina, to i dla katolików przy tej przesłiznej kaplicy na okręcie mógłby być także stały ksiądz kapelan. Nie można bowiem liczyć na to, że będzie zawsze wśród pasażerów dość chętnych księży, którzy na ochotnika zastąpią kapelana okrętowego.

Polska nasza linja okrętowa, Gdyńia — Ameryka względnie w tym zakresie daleko lepiej potrzeby religijne swych pasażerów, bo chociaż nie ma na swych okrętach wspaniałych kaplic, ma jednak stałych księży kapelanów. Przedstawiłem to jednemu z oficerów w okrętowych na „Normandji“ w drodze swojej do Ameryki, i w końcu musiał mi przyznać rację.

Skolei teraz w Ameryce znów tłumaczę niejedno niejednemu z moich znajomych i przyjaciół i również nie raz, czem się muszę pochwalić, przyznają mi rację.

Zewnętrznie w Ameryce kryzys się wcale nie ujawnia. Więc pytam:

— Gdzie jest wasz kryzys finansowy, gdzie jest bieda wasza i nędza, o której tak krzyczycie, domagając się dla siebie spłaty długów wojennych od tej samej Europy, którą zmusiliście, by od Niemców nie egzekwowała swych odszkodowań?

Przyglądam się i kryzysu wcale nie widzę. Po dawnemu jeździć automobilami ostatniej marki, po dawnemu się prawie wszędzie dymem kopca, po dawnemu się w sklepach przepchać nie można, po dawnemu po miastach ruch nadzwyczajny, po dawnemu fabryki prawie wszędzie dymem kopca, po dawnemu nad morzem setki tysięcy w zefirowych swoich strojach wylęguje się i kąpie; — gdzie jest wasz kryzys?

Zli byli spoczątku na mnie, gdy im tak mówił, ale kiedy im zaczął opowiadać jak jest w Polsce, jak jest w Niemczech, a nawet jak jest we Francji, to przestali się gorszyć i przyznali mi rację.

Dla biednego jest kryzys, kiedy zgłodu umiera, dla bogatego jest gorszy kryzys, kiedy nie może kupić sobie Lincoln'a i jeździć muże załadwie Fordem lub Buickem.

W Polsce na Helu albo w innym Hallerowie ludzie zachwycają się plażą, ponieważ posiada czysty piasek, a w Ameryce w Atlantic City, albo choćby w Coney Island ludzie mają nad morzem precudowne chodniki i nie zachwycają się swoimi plażami, którym nie ma równych w Europie. Siedem mil przeszło ciągnie się drewniany deptak w Atlantic City. A jaka plaża, co za hotele, co za wygody i teatry i dancinigi na morzu!

A jednak nad polskim morzem jakoś milej, bardziej swojsko, bo to nasze morze i nasz kraj.

Ks. A. Syski.

ZE ŚWIATA KULTURY

O POLSCE ZAGRANICĄ

Argentyńsko-polski instytut kulturalny. Z Buenos Aires donoszą: Przy współudziale około 70 osób odbyło się tu w lokalu „Museo Social Argentino“ posiedzenie Argentyńsko-Polskiego Instytutu Kulturalnego. Na posiedzeniu zatwierdzono statut Instytutu, opracowany przez specjalną komisję, wybraną w tym celu na walnym zebraniu dnia 29 listopada 1934 r., wybrano zarząd Instytutu z prezesem p. W. Mazurkiewiczem, ministrem pełnomocnym R. P. na czele, oraz ustalono wytyczne dla prac Instytutu w roku bieżącym. Członkowie Instytutu dzielą się na 4 kategorie, a mianowicie: honorowych, zolocyjnych, czynnych i korespondentów.

MUZYKA

Koncert kompozytorski Nowowiejskiego w Gdyni. — Orkiestra Marynarki Wojennej pod batutą prof. Feliksa Nowowiejskiego dała na Kamiennej Górze koncert, w którego programie znalazły się fragmenty z „Legendy Bałtyku“, „Quo Vadis“, uwertura z opery „Swaty polskie“ oraz 3 marsze kaszubskie Nowowiejskiego.

TANIEC

Jan Ciepliński w Argentynie. — W wielkim teatrze „Buenos Aires Colon“ odbyła się premiera opery Weinbergera „Szwanda dudziarz“. Stronę choreograficzną przygotował nowozaangażowany na stanowisko dyrektora baletu, b. dyrektor baletu Opery Warszawskiej, Jan Ciepliński. Modernistyczne ujęcie tańców przez Cieplińskiego spotkało się z gorącym przyjęciem publiczności, która kilkakrotnie wywoływała baletmistra polskiego, zwłaszcza po 4-ym obrazie. Prasa miejscowa wyraża się o Janie Cieplińskim z wielkimi pochwałami.

Piękna propaganda polskiej literatury

Donosiliśmy niedawno, że moskiewski tygodnik „Litieraturnaja Gazieta“ wydała specjalny numer poświęcony w całości polskiej literaturze współczesnej i wypełniony artykułami pisanymi przez polskich autorów. Miał to być wyraz rzekomego zainteresowania w Sowietach polską kulturą, a zarazem rewanż za liczne fakty nietylko kulturowe z naszej strony, ale chęci istotnego zblżenia kulturalnego. Na specjalnym wydaniu sowieckiego tygodnika zwracał wprawdzie uwagę brak bieżącego numeru, nikt jednak nie przypuszczał, że w całej imprezie kryje się niemiły smak kawał. Oto świeży numer „Wiadom. Lit.“ przynosi wiadomość, że polski numer „Litieraturnoj Gaziety“ jest istotnie „kawalem“ w stylu potiomkinowskim, imprezą obliczoną wyłącznie na efekt zagraniczny (ściślej mówiąc: na efekt w Polsce). Numer ten w ZSRR, poprostu nie wyszedł; niedostali go prenumeratorki, nic o nim nie

wiedzą księgarnie, nie kupi go w żadnym kiosku. Cowniejsze, w samej „Litieraturnoj Gaziety“ nie było o nim najdrobniejszej wzmianki...

Wiad. Lit. usilnie zawsze propaguje literaturę sowiecką, której poświęciły w ub. roku specjalny numer, nazywają obecnie postępkiem sowieckiego pisma obrzydliwym procederem, niegodnym ludzi cywilizowanych, zwykłym oszustwem, obraźliwym dla pisarzy polskich, których do współpracy w tym numerze zaproszono. Wyrażają też przypuszczenie, że obok przyczyn natury politycznej, niechęci — w pewnych kołach już znów nienawiści — do Polski, osmielającej się prowadzić własną politykę zagraniczną, odegrał tu napewno rolę lek ukazania własnego społeczeństwu „faszystowskiego“ zespołu pisarzy, piszących swobodnie.

Pakty polityczne niezawście niosą z sobą — jak się okazuje — zblżenie kulturalne.

WYBRANIEC LOSU

W tych dniach stanowisko posła abisyńskiego w Londynie objął Dr. Wargneh Charles Martin. Nowy poseł zadowolony szczęśliwemu trafowi losu nie tylko swe obecne stanowisko, ale również nazwisko swoje. Ojciec jego, poddany cesarza Teodora, walczył z wojskami angielskimi, które w roku 1868 dotarły do twierdzy abisyńskiej Magdała i uwalnili kilkunastu obywateli angielskich przebywających tam w niewoli. Cesarz Teodor pokonany popełnił samobójstwo. Po bitwie jeden z oficerów angielskich znalazł w pałacu cesarza małego chłopczyka abisyńskiego. Chłopcem zaopiekował się pułkownik Chamberlain, dowódca jednego z pułków, które brały udział w szturmie na twierdzę Magdała i po skończeniu wojny zabrał go z sobą do Indji. Po śmierci pułk. Chamberlaina w roku 1870 chłopcem sierotą zajął się jego następca, pułk. Martin, który adoptował malca i ochrzcił go imieniem Karol. W latach młodzieńczych Charles Martin kształcił się na uniwersytecie indyjskich, gdzie studiował medycynę. W roku 1904 Charles Martin wrócił do kraju swych ojców na stanowisko lekarza nadwornego cesarza Menelika. Następca Menelika, obecny negus Haile Selassie uczynił go swym zaufanym doradcą. Niedługo potem cesarz powierzył Charles Martinowi delikatne misje dyplomatyczne do spełnienia. Przed 8 laty Martin prowadził z przemysłem amerykańskim rokowania w sprawie budowy tamy nad jeziorami Tsana. Wprawdzie budowa tamy pozostaje wciąż jeszcze w sferze projektów, tak jednak i zręczność dyplomatyczną, jaką Martin rozwinął umiał w Ameryce, zjednała mu nowe względy cesarza, który obecnie w najkrytyczniejszej chwili powierzył swemu ulubieńcowi najważniejszy posterunek dyplomatyczny w Londynie.

Teatry warszawskie

w nowym sezonie

Generalny dyrektor teatrów TKKT. A. Szymanowski ukończył podpisywanie kontraktów z artystami. Skład osobowy dyrekcji generalnej w najbliższym sezonie 1935-36 ukończył następująco: Kierownictwo literackie: B. Górczyński (doradca literacki), dr. L. Pomirowski (kierownik literacki) i dr. T. Terlecki (sekretarz kierownictwa literackiego); dyrektor organizacji: M. Rudkowski; dyrektor administracji: B. Rostkowski; sekretarz generalny: J. Mazaraki; szef wydziału prasy i propagandy: red. E. Świerczewski. Sekretarzami poszczególnych teatrów będą: w teatrze Narodowym i Nowym: Paweł Owerłto, w teatrze Polskim i Małym: Edmund Szymański, w teatrze Letnim: Janusz Tomasiak. Reżyserowie: K. Borowski, E. Chaberski, R. Ordyński, L. Solski, L. Schiller, J. Warnecki, A. Węgielko, S. Wysocka, E. Wierciński, A. Zelwerowicz, Z. Ziemiński. Artyści dekoratorzy: S. Jarocki, S. Śliwiński, Z. Węgielkowska, prócz tego do szeregu sztuk W. Daszewski oraz młodzi wybitni artyści dekoratorzy.

Zespół artystyczny w sezonie 1935-36 przedstawia się następująco: **Artyści:** A. Boguskiński, M. Borowy, F. Brodnicz, W. Brydziński, G. Buszyński, T. Chmielewski, Z. Chmielewski, F. Chmurkowski, S. Daczynski, D. Damiński, R. Dereń, Fr. Dominik, A. Dymasz, T. Frenkel, L. Fritsche, W. Grabowski, S. Grolicki, J. Hajduga, S. Hnydzinski, K. Just'an, Z. Karczewski, Z. Karpiński, J. Kondrat, J. Kreczmar, J. Krzewiński, J. Kurnakowicz, J. Leszczyński, S. Łapiński, L. Łuszczewski, H. Malkowski, M. Maszyński, S. Michalak, M. Milecki, M. Myszkiewicz, F. Noriski, J. Orwid, P. Owerłto, W. Pawłowski, J. Pichelski, W. Rapacki, J. Roland, A. Różycki, J. Rygiel, B. Samborski, A. Socha, L. Solski, E. Solariski, S. Stanisławski, K. Junosza-Stępowski, J. Tomasiak, J. Warnecki, M. Wyrzykowski, T. Wesołowski, A. Węgielko, J. Węgrzyn, E. Wierciński, J. Woskowski, J. Woszczerowicz, S. Wronecki, M. Zajaczkowski, J. Zejdowski, A. Zelwerowicz, Z. Ziemiński, M. Znicz, J. Ziejewski, S. Zelenki, F. Żukowski.

Artyści: N. Andryczówna, M. Balcerkiewiczówna, E. Barszczewska, J. Borowski, S. Broniszówna, A. Brzezińska, H. Buczyńska, J. Bukojemska, M. Cwiklińska, H. Daszyńska, M. Dulęba, M. Gellówna, M. Górczyńska, Z. Grabowska, A. Halska, J. Janicka, S. Jarkowska, W. Jarszewska, Z. Kajzerówna, M. Kamińska, M. Karpowiczówna, S. Kawńska, J. Krzymuska, E. Kunczewiczówna, Z. Lindorfówna, K. Lubieńska, J. Macharska, W. Micińska, M. Modzelewska, J. Muncigerówna, Z. Nakoneczna, Z. Niwińska, L. Panczewicz, M. Przybyłko-Potocka, J. Romanówna, A. Rotterowa, H. Różańska, S. Słubińska, J. Smorska, I.

Solska, H. Sulima, N. Świerczewska, Z. Tatarkiewicz, Woskowska, I. Wasutyńska, M. Wojdaliński, S. Wysocka, M. Zabotyńska, A. Żeliska. Prócz tego w toku są pertraktacje z Juljuszem Osterwą.

Opowieść

o człowieku ewangelicznym

„...Narazie naprzekór podjęło się zdania rzucenia snopu światła na świętość pióra może i zbyt świeckie, zbyt grzeszne, profańskie niegodne, trykroć niegodne, ale jakże szczęśliwe, że może z pustyni egoizmów, na której suche wichry spijają nam w oczy piasek nieprawości ludzkich, wyprowadzić współczesników w jasną oazę dosłownego dobra, poświęcenia, ofiarności i znikłości człowieczeństwa wprost bezprzykładnej“...

Tak pisze Nowaczyński w przesłiznej swej opowieści o człowieku, który w naszej generacji stanął w hierachji etycznej najwyższej, — i o bracie Albercie.

Istotnie, Nowaczyński rzucił snop nie zwykłego światła (w lipcowym zeszytzie „Tęczy“) na tę wspaniałą postać, tak mało jeszcze szerszym kołom znaną. Uczynił to zaś w sposób sobie właściwy, ewokując w żywych barwach przeszłość, kreśląc po mistrzowsku obraz środowiska w którym żył i działał ten przysły polski święty, malarz — powstaniec Adam Chmielewski, późniejszy brat Albert.

„W życiorysie tego człowieka — powiada Nowaczyński — ani nie dodać, upiększać, bronzować, srebrzyć, złocić zdaje się nie trzeba. Na to życie złożyło się wszystko co najpiękniejsze: rycerskość, sztuka, patriotyzm, miłosierdzie, męstwo, sztuka, ofiarność. Dzieciństwo sielankowe, młodość górna chmurna, wiek męski: praca społeczna i służba ubogim; starość: widome rezultaty całego mozołu żywota, przytuliska, ogrzewalnie, domy noclegowe, zakłady... To z czem Tołstoj tragediant marzył i do czego rwał się, zanim wreszcie już starcem jesienią roku 1910 z domu naprzeciw śmierci wyszedł, to wszystko Adam Chmielewski całkiem spokojnie bez cienia teatralizacji zrealizował. Poszedł w służbę małuczkich, od kolebki wydziedziczonych, dożyłotno bezrobotnym, najuboższym, bez orzeźi i bez manifestów, cicho i bezgłośnie“...

Ślusnie zaznacza redakcja „Tęczy“, że zeszły Nowaczyński jest jednym z najpiękniejszych studjów o wybitnym człowieku, jakie ukazało się w ostatnich latach w literaturze polskiej.

Czekamy jednak na książkę o bracie Albercie. Powinien ją napisać Nowaczyński.

ZEW SZAD...

PRZESTARZAŁE OBYCZAJE POGRZEBOWE

Podczas kiedy w świecie cywilizowanym robi się wszystko, aby dawna pompa i halasy pogrzebowe były jak najmniejsze, to przecie zachowały się jeszcze obyczaje średniowieczne w różnych obyczajach. Najwięcej t. zw. tradycji pod tym względem znaleźć można jeszcze u Słowian południowych. Tak nprz. w wiosce południowej, zwanej Stara - Luka, położonej na małej ale górzystej wysepce dalmatyńskiej, znajdującej się na morzu Adriatyckim, a noszącej miano Korsula. Pogrzeby w Starej - Luce odbywają się w następujący sposób. O północy odbywają się pogrzeby. Za trumną nieboszczyka idą prócz najbliższej rodziny, zawodowi placzkowie i placzki, rozdzierając uszy płatnym lamentem. Kondukt dochodzi do głębokiej jamy w skale, wytworzonej przez naturę. Jest to cmentarz gminny, zagrożony sztachetami. Klucz od furty do cmentarza posiada tylko dozorca cmentarza. Z chwila, kiedy kondukt pogrzebowy dochodzi do sztachet, placze mają ustać na chwilę. Wówczas otwiera się wejście, kondukt żałobny wchodzi do środka, trumnę przewraca się do góry dnem, a nieboszczyka zrzuca się w przepaść. W chwili, kiedy ciała spadnie do przepaści, trumnę odwraca się znów, aby służyć mogła do następnego pogrzebu. Kiedy ciało spada, rodzina i najeci placzkowie zaczynają znów głośno płakać. Następnie cały kondukt wraca do domu, gdzie mieszkał zmarły i następuje jak najobfitsza uczta pogrzebowa. Cały ten obchód żałobny czyni wrażenie jak najwstępniejsze. (b)

EGIPT I ABISYNJA

W miarę zwiększania się niebezpieczeństwa wojny w Afryce Wschodniej wzrastają wśród ludności egipskiej sympatie dla Abisynji. Prasa egipska zwraca się przeciwko Włochom. Organy partji Wafd, nawołują wręcz do tworzenia ochotniczych oddziałów wojskowych i sanitarnych dla Abisynji. Charakterystyczne w tej kampanji jest ściśle współdziałanie kopciół i mahometan. Zjednoczenie dwóch tych obozów, przedzielonych wiekowymi antagonizmami, dokonane zarówno w Abisynji, jak i w Egipcie, zdaje się potwierdzać obawy żywo nie przez pewne koła opinii europejskiej, że wybuch wojny włosko - abisyńskiej może przyczynić się do zjednoczenia ludów afrykańskich przeciwko białym.

Antywłoskie nastawienie najszerzych kół opinii egipskiej zmusiło rząd włoski do odwołania dotychczasowego posła w Kairze hr. Pagliano i wydelegowania na jego miejsce hr. Chigi, uważanego za jednego z najrzęczniejszych dyplomatów włoskich. Nowy poseł włoski objął swe stanowisko w ubiegłym tygodniu. Najbliższym jego zadaniem będzie oddziaływanie przy pomocy osiadłych w Egipcie 50.000 Włochów na zmianę nastrojów opinii egipskiej.

Sympatie proabisyńskie przejawiane przez olbrzymią większość Egipcjan nie przeszkadzają kupcom egipskim w uprawianiu dobrych interesów handlowych z Włochami. W pierwszej połowie bieżącego roku wywóz towarów egipskich do Erytrei wzrósł dwudziestokrotnie i jest w tej chwili daleki od osiągnięcia swego największego nasilenia.

Dr. Wargneh Charles Martin mówi podobno słabo po angielsku ale zna za to doskonale tańiki dyplomacji angielskiej, co niewątpliwie zdecydowało o powierzeniu mu placówki londyńskiej.

PROJEKTY NOWYCH LOTÓW

Znany lotnik angielski, Tomas Campbell Black, który wraz z drugim lotnikiem C. W. A. Scottem dokonał w październiku ubiegłego roku lotu z Anglii do Australji, zamierza rozpocząć w przyszłym miesiącu serię lotów do dominjów i kolonij angielskich z zamiarem ustalenia nowego rekordu szybkości. Black użyje do swych lotów aeroplanu typu Comet t. j. najszybszego długodystansowego samolotu na świecie. Samolot jego jest obecnie budowany w Hatfield i będzie oddany do dyspozycji lotnika w ciągu najbliższych dni. Black projektuje następujące loty: Londyn — Capetown i z powrotem w ciągu 5-ciu dni, Londyn — Hongkong i z powrotem w ciągu 5 dni i Londyn — Kanada w ciągu 2-eh dni. Długość tych tras wynosi: 14.000, 18.000 i 4.800 mil. Samolot „Comet“ rozwiję szybkość do 240 mil na godzinę. Black zamierza lecieć najpierw do Afryki Południowej. Tę część trasy lotnik przebędzie bez aparatu radiowego. Po szczęśliwym zakończeniu tego lotu Black wystartuje do Kanady. Ze względu na to, że trasa prowadzi przez Atlantyk, lotnik weźmie ze sobą aparat radiowy. Trzecim będzie lot Londyn — Hongkong via Karachi, Kalkutę i Singapore. Black sądzi, że będzie mógł przebyć trasę Londyn — Karachi w ciągu 24 godzin, Karachi — Kalkuta w ciągu 6 godzin. Kalkuta — Singapore również w 6 godzin a Singapore — Hongkong w 12 godzin. Również na tej trasie Black nie będzie miał ze sobą aparatu radiowego. Przyczyną dla której Black powstrzymuje się od zabierania aparatu radiowego jest chęć jaknajmniej-

szego obciążenia samolotu. Celem lotów Blacka jest zbadanie możliwości ustalenia szybszej komunikacji lotniczej na wymienionych trasach, które posiadają doniosłe znaczenie w życiu gospodarczym Imperjum Brytyjskiego.

REORGANIZACJA ARMJI ANGIELSKIEJ

Ministerstwo wojny przygotowuje całkowitą reorganizację armji angielskiej, która będzie przeprowadzona do końca przyszłego roku. Przedewszystkiem ma być wycofany obecny typ karabinów, używanych w armji. Próby z nowym typem karabinów są przeprowadzane i dają doskonałe wyniki. Zamierzone jest również zastąpienie obecnych typów karabinów maszynowych przez nowe lżejsze i łatwiejsze do przenoszenia. Czolgi będą rozwijały większą szybkość, a konie będą całkowicie usunięte z artylerji. Każda brygada piechoty będzie składała się zamiast z dotychczasowych 4-eh batalionów z 1-go ciężkiego batalionu i 3-eh lekkich. Batalion ciężki będzie uzbrojony w karabiny maszynowe — będzie on miał zadanie osłony. Głównym celem reorganizacji artylerji i piechoty jest zwiększenie swobody ruchów tych broni. Ministerstwo wojny planuje również zmianę umundurowania. Poziom wykształcenie rekrutów ma być podniesiony. Admirałcja ze swej strony opracowała program morski przewidujący zwiększenie liczby krążowników z 50 do 60. Nowe krążowniki będą największego typu z obecnie budowanych i uzbrojone w nowoczesną broń. Program obejmuje również budowę 5-ciu pancerników o wyporności 34.000 ton. Jeszcze w ciągu bieżącego roku ma być wybudowanych 8 kontrtorpedowców, 3 krążowniki, 3 łodzie podwodne i 1 lotnikowiec.

Doliną Białego Dunajca

Piękne wille i „kurne” chaty — Żydów nie chcą... — „Zimno jak djabli” —
Wszędzie kryzys

BIALY DUNAJEC, w sierpniu

Z pomrukiem i bulgotem płyną fale Białego Dunajca. Silnym prądem mkną po białych toczonych kamieniach, ożywione prowadząc rozmowy z nadbrzeżnymi drzewami, zwieszającymi ku wodzie swe zielone listowie jak człowiek, który nachyla ucha, aby lepiej słyszeć szeptałe tajemnice.

Obecnie spokojnie płyną fale — ale szeroko wzdłuż brzegów rozsiane kamienie świadczą, że niezawsze tak spokojnie bywało.

Bo gdy okiem sięgnąć na prawo i na lewo, widać — daleko od obecnego koryta — stromo poszarpane ściany wzniesień i wzgórz, będące przed rokiem brzegami rozszalałego, niszczycielskiego żywiołu.

W pięknej dolinie rzeki rozsiadła się eicha i spokojna wieś — Białe Dunajec. Spokój zakłóca chyba jedynie rytmiczny stukot i od czasu do czasu przeciągły, posępny gwizd pociągów, przejeżdżających doliną na linii Kraków — Zakopane. Nie mniej hałasu robią auta, szybko mknące drogą, która ciągnie się środkiem wsi, niemal równoległe do toru kolejowego, łącząc Kraków z Zakopanem.

We wsi — jak we wsi — różnie bywa... Bogato i biednie. Naogół przeważają ładne drewniane domki góralskie z werandami lub ganeczkami. Jest także kilka „willi” i pensjonatów, posiadających taki „komfort”. Nie brak jednakże starych „kurnych” chat.

Kościół tu niema, na nabożeństwa trzeba chodzić do Poronina. Ale już wkrótce Białe Dunajec będzie miał swój własny, ładny kościół murowany; budują go niedaleko dworca kolejowego.

Na tle gór i stylowych domków malowniczo wyglądają piękne stroje góralskie tutejszej ludności: czarne kapelusze z koronką białych kostek zamiast wstążki, serdaki i białe, obciste ku dołowi spodnie z ciemno granatowymi lampasami. Barwne stroje góralskie nie różnią się na pierwszy rzut oka od strojów wieśniaczkich z nizin.

Ludność pobożna i uczciwa. Niema tu tego, co trafia się na niektórych letniskach, że trzeba swej własności pilnować jak oka w głowie, bo w przeciwnym razie ledwo się człowiek oglądnie, a już coś zginie...

Białe Dunajec ma swój „Kazimierz”, ale na szczęście nie taki jak ten w Krakowie. Na tutejszym „Kazimierzu” niema Żydów. Cóż to jest ten „Kazimierz”? Z ciekawości poszedłem go oglądać. Tak tu nazywają część wsi. Ot! duża grupa domów i nic więcej. Dlaczego „Kazimierz”? Trudno dociec. Tak się nazywa i koniec...

Mimo, że Białe Dunajec ma swój „Kazimierz”, Żydów tu prawie całkiem niema. Tutejsza ludność Żydów nie znosi i z zasady nie wynajmuje im mieszkań. Kiedy przed trzema laty jeden z gospodarzy wynajął mieszkanie letnikom Żydom, powybijano mu szyby w oknach...

Ze względu na nieobecność letników Żydom Białe Dunajec ma pewien urok dla tych, którzy chcą mile spędzić wakacje, nie odbijając się na każdym niemal kroku o niechlujnych i krzykliwych „gości”, jak to

jest np. w Szczawnicy, Krynicy i Zawoi.

Nie znaczy to, aby tu Żydów całkiem nie było. Niestety jest tu już Żyd, trudniący się sprzedażą wódki (oczywiście!), inny znów Żyd buduje nad rzeką fabrykę papieru. We wsi panuje ogromne oburzenie na gospodarza, który Żydowi sprze dał w tych dniach kawał gruntu. Moja gospodyni nie może mu tego darować i nie rzuca mu nic dobrego, że Żyda puścił „pod ścianę” (t. j. w swoje sąsiedztwo).

Letników w Białym Dunajcu mniej tego roku niż zazwyczaj w poprzednich latach. Czasów coraz gorszych...

Pogody niema. Albo deszcz, albo wiatr, a gdy niema ani jednego ani drugiego — to znów zimno...

— Zimno jak djabli! — powtarza często synowa mej gospodyni, pocziwa „z kośćcami” Hanusia.

Czy „djabli” są tacy zimni, tego nie wiem, ale dość, że tu jest zimno. Nie pozostaje letnikom nic innego, jak tylko przechadzać się w płaszczach i spoglądać na Tatry, które stąd widać w całej

okazałości; dolina Białego Dunajca jest zupełnie otwarta w stronę Tatr.

Idąc w górę rzeki, coraz częściej spotyka się ładne wille i pensjonaty. To już Poronin — siedziba urzędu gminnego nowoutworzonej gminy zbiorowej. Im bliżej Zakopanego, tem okolica bardziej zamieszkała.

Kogo nie stać na pobyt w Zakopanem, ten zajeżdża do Poronina. Zawsze tu taniej, a do Zakopanego niedaleko. Można robić wycieczki w góry, ile razy tylko dusza zapragnie — byleby tylko była pogoda.

W Poroninie także kryzys daje się we znaki. Często widzi się tu napis: „pokoje do wynajęcia”. Pensjonaty i restauracje świecą pustkami, z trudem walcząc o gości.

W miarę jak idziemy dalej w górę Białego Dunajca, wiejski charakter okolicy zaczyna coraz bardziej ustępować krajozawodowi o charakterze miejskim.

To Zakopane — niedawno jeszcze wieś, dziś już miasto...

(T. M.)

W Iwoniczu

(Od własnego korespondenta)

Iwonicz, w sierpniu.

Topografia Iwonicza nie jest skomplikowana. Kilkanaście budynków zakładowych rozrzuconych na niewielkiej przestrzeni, obok dwóch głównych alei.

Jedna z alei, wybiegająca w przedłużeniu pod obrębem zakładu jako szosa — to właściwy deptak. Równoległa do niej — pasaż do drewnianą kolumnadą łazienek — prowadzi do źródeł „Józefa” i „Karola”. Opodal czytelnia niezbyt wprawdzie zasobna w pisma, reprezentacyjna sala w domu zakładowym, gdzie parę razy w tygodniu odbywają się rozmaite przedstawienia (jest i dancing), kilka willi na pochyłościach leśnych w malowniczym ustroniu. Nieco dalej i wyżej, u stóp lasu drewniany kościółek. O tym kościółku wspomina napis, umieszczony na posątku, stojącym wśród trawników poniżej świątynki, napis będący jednocześnie fragmentem genealogicznym rodu Żaluskich.

„Na tem poświęconem miejscu mała lecz drogocenna niegdyś stała kaplica. Wzniesli ją założyciele zdrowiska Karol i Aniela z ks. na Kozielsku Ogińskich hr. Żalusczy.

Za czasu ich następców Michała i He-

lony z hr. Brzostowskich hr. Żaluskich Dom Boży powiększony na przeciwległe leśne przesyony został wzgórze”.

Na oddalonym nieco od centrum uzdrowiska płaskowyzu leśnym rozsiadł się imponujący rozmiarami „Ekscelesior”, wymowny pomnik szczodrości Związku Ubezpieczalni Społecznych, tworzący wraz z kompleksem otaczających go budynków samodzielną, komfortowo urządzonej, osadę.

Z drugiej strony kotliny kręta, schodkami ziemnymi drzewem umocnionymi dróżka prowadzi na „Glorjetkę”, paropiętrową wieżę drewnianą, wzniesioną na szczycie góry. Z najwyższego pomostu widać wspinające się do stóp patrzącego czuby potężnych świerków i jodeł, zbiegające zwartą gęstwiną ku dolinie, upstrzonej dachami will iwoniczkich. Wokół wyniosłe starodrzewia pokryte pagórki, dalej obszar pól zamknięty pasmami ślonych z odalenia wzgórz.

Spokojnie tu i zacisznie.

Na deptaku, przy okiście — rojno. Krańczenie powolne (pośpiech niemodny!) tam i z powrotem, obserwacje bliźnich z wygodnych ławek, rewja strojów. Sezon udał się pono niebywale. Świadczy o tem przesła najlepší bak miejsc tak w pensjonatach zakładowych jak i prywatnych.

To krańczenie należy już do programu dnia programu, który z konieczności układa się dość monotonię. Spacer połączony z równie powolnym smakowaniem zbawionych wód stanowi znaczną rubrykę w rozkładzie zajęć przeciwnego kuracjusza. Wody iwoniczkie, których zalety podkreślił już przed siedemdziesięciu laty pierwszy w lecznictwie znawca wód mineralnych dr. Dietl („Zdroje Iwoniczkie”, Kraków 1866) a zwłaszcza szcawa alkaliczna słono-jodobromowa cieszą się wielką popularnością. Przeglądając prospekty miejscowe, oparte na orzeczeniach lekarskich bez przesady stwierdzić można, że łatwiej wyliczyć dolegliwości, przy których wody te skuteczne nie są. Zdjaje się, że dobrze rozumieją to Żydzi, otaczający wiankiem źródła; ci stanowią chyba najlepszą gwarancję dobroci źródła.

Wspomniałem o Żydach i choć to temat przykry, muszę mu nieestety więcej miejsca poświęcić. Gdybym był pesymistą — widziałbym tylko jedwabne chałaty lub czarne surduty, czarne, stylowe kapelusze i te dostojne obcize brodatych „patryarchów”, wiewających hałaśliwie na każdym niemal miejscu i w każdej dnia porze. Ale i przy dużej dozie optymizmu trudno ich nie zauważyć — stanowią przecież, jak głosi statystyka tegoroczna Związku Uzdrawisk Polskich 60 proc. gości.

Ta sama mniej więcej proporcja jest zachowana wśród ordynujących tu lekarzy na 16-tu bowiem 9-ciu jest Żydom. Stali bywalcy twierdzą, mimo to, że w ciągu lat ostatnich zawód ten na miejscowym terenie uległ znacznemu spolszczeniu. Niewielka to dotychczas pociecha, przypuszczając jednak należy, że kierunek ewolucji zmianie w przyszłość nie ulegnie.

Z atrakcyj, które dla całokształtu obrazu omawiać się zwykło, poza tenisem, mało naogół wartościowymi imprezami teatralnymi trup wędrownych, poza naturalnie brydżem (przynajmniej 2 godz. dziennie „dla zdrowia”) — ciekawe wycieczki piesze, lub autami do położonej nad granicą Dukli i Pustelni 8-go Jana, do zacisznego, w leśnej zadumie pograżonego Rymanowa - Zdroju, do starych, królujących nad falistą garbami wzgórz okolicą murów Odrzykonja, gdzie błąka się jeszcze legenda Oświęcimów w sąsiednim Krośnie u Franciszków pochowanych, do Klimkówka, na Cergową górę i t. d.

Iwonicz żegna nas znów deszczem. Feralny a przecież przyjemny jednak sezon!

Leszek Kozerski.

Z CAŁEGO KRAJU

BIALYSTOK

Odroczenie procesu ks. Małynicz - Malickiego. — Równocześnie z procesem w Wilnie przeciwko ks. M. Małynicz - Malickiemu, wyznaczona była na dzień 2 b. m. w tutejszym sądzie okręgowym rozprawa przeciwko temuż ks. Małynicz - Malickiemu o obrazę władz w osobie inspektora szkolnego Filipczuka, na tle zabronienia ks. M. Małynicz - Malickiemu wykładów nauki religii w szkole powszechnej.

Ks. M. Małynicz Malicki był podówczas proboszczem w osadzie Jasionówka tutejszego powiatu. Wyrokiem sądu grodzkiego w Knyszynie ks. M. Małynicz Malicki został w tej sprawie skazany na 2 miesiące więzienia. Obroncy ks. M. Małynicz Malickiego adwokatowi Olgierdowi Daniłowiczowi udało się odroczyć termin sprawy na tej zasadzie, że osobiste wyjaśnienia ks. M. Małynicz Malickiego oraz zeznania powołanego przez obronę świadka, mają istotne znaczenie dla sprawy.

CIESZYN

Rozwój Obozu Narodowego. — Ruch narodowy zaczyna zataczać w Cieszynie i okolicy coraz szersze kręgi. Poza kołem Str. Nar. powstała w Cieszynie Nar. Org. Kob. i „Praca Polska”. W ostatnim czasie powstało koło Str. Nar. w Wielkich Kończycach, a w stadium rozwoju są koła w Pogwizdowie i Kaczycach. Odbyło się zebranie koła Str. Nar. w Wiśle na Kubalonce. Na zebranie przybyło około 70 członków, co na silny wpływ ludowców jest bardzo dużo i co równocześnie świadczy o popularności hasła i programu Str. Nar.

GRAJEWO

Wybory delegatów. — Dnia 30 lipca b. r. odbyło się w Grajewie posiedzenie ra-

dy miejskiej, celem wyboru delegatów do kolegiów wyborczych. W skład rady miejskiej Grajewa wchodzi 7 narodowców, 4 sanatorów, i 5 Żydów. Radni narodowy udział w posiedzeniu nie wzięli a delegatami wybrano 2 sanatorów.

GNIEZNO

Znachor uśmiercił 2 pacjentki. — Policja zaarrestowała w Gnieźnie ogrodnika Józefa Reksa, który pozatem trudnił się znachorstwem. Miał on wielu pacjentów a zwłaszcza pacjentki.

Wśród tych ostatnich znajdowały się zamieszkała przy ul. Tumskiej 16 Marja Bednarkówna oraz mieszkanka Świątek Wielkich, Joanna Domagańska. Niewiadomo, co skłoniło je do szukania porady u znachora — dość, że zdecydowały się na kurację u niego. Nie mając podstawowych wiadomości z medycyny Reks leczył je tak gruntownie, że spowodował śmierć pacjentek.

Dwa te wypadki przyczyniły się do położenia kresu jego partackiemu leczeniu. Zatrzymany przez policję, Reks odstawiany został decyzją sędziego śledczego do więzienia.

KATOWICE

Aresztowanie red. Trunkhardta. — Z polecenia prokuratora w Rybniku aresztowano wydawcę „Katolische Volksztg.”, pisma niemieckiego, wychodzącego w Rybniku, redagowanego w polskim duchu. Dokładna przyczyna aresztowania nie jest znana. Jak nas informują, podobno aresztowanie redaktora Trunkhardta nastąpiło wskutek podniesienia przeciwko niemu zarzutu o wymuszenie. Ile w tem jest prawdy, wykaże przewód sądowy. Należy dodać, że red. Trunkhardt z pochodzenia Niemiec z Nadrenji, w okresie plebiscytowym na Górnym Śląsku wypowiedział się za akcją na rzecz Polski i zaraz po plebiscycie spotykał się z różnorodnymi zarzutami, których jednak do tej pory nikt nie ustalił.

W sprawie tej otrzymaliśmy list od jednego z naszych czytelników, który pisze:

„P. Trunkhardt w czasie plebiscytu na Śląsku wypowiedział się za Polską, agitował energicznie na rzecz Polski i w dalszej swej działalności bronił interesów polskich. Za to też jest energicznie zwalczany przez ciemne siły, wrogie Polsce, które nie przebierają w środkach, ażeby złamać p. Trunkhardta moralnie i materialnie. Piutki, oszczerstwa, intrygi, donosy do władz, oskarżenia kryminalne są na porządku dziennym.

Przeciwko tej całej zorganizowanej bandzie p. Trunkhardt stoi sam. Nikt mu ręki nie poda. Społeczeństwo polskie i katolickie, o interesy którego tyle lat p. Trunkhardt walczył, patrzy obojętnie na tą nierówną walkę”.

Z głębokim szacunkiem

W. Malinowski.

LUBLIN

Katastrofa motocyklowa. — Na szosie Lublin — Chełm wydarzył się wypadek motocyklowy. Od strony Lublina jechał motocyklem mieszkaniec miasta Siedlec Józef Moskwiak, mający na tylnym siedelku pasażera Kazimierza Piwarskiego. W pewnej chwili na szosie znalazła się furmanka, na której jechał drzemiąc Kielman Nysenkorn z osady Pawłów. Kiedy Moskwiak dał sygnał, woźnica przebudził się, a niewiedząc gdzie się

znajduje, stanął z wozem wpoprzek szosy. Nastąpiło zderzenie, wskutek którego koń został zabity, a Moskwiak uderzony dyszlem w głowę doznał ciężkich obrażeń ciała. Woźnica i pasażer motocykla wyszli z wypadku cało. Motocykl został rozbity.

LUCK

Śmierć policjanta na strzelińcu. — Na prowizorycznej strzelińcu pod Górkami (powiat lubomelski) zdarzył się tragiczny wypadek. Starszy posterunkowy policji państwowej Fr. Mastalarczyk w chwili kontrolowania tarczy w czasie trwania policyjnych zawodów strzeleckich, nie spodziewanie została przysypana zwalnymi ziemi zwisającymi nad prowizorycznym schronem i doznawszy zgniecenia klatki piersiowej, poniósł śmierć w miejscu.

RADOMSKO

Zebranie Str. Nar. — W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego w Radomsku. Zebraniu przewodniczył inż. Jan Waliński. Referat o sprawach organizacyjnych wygłosił delegat zarządu okręgowego z Częstochowy. Stanowisko Obozu Narodowego do wyborów omówił kol. Miecz. Brzuchania. Zebrani postanowili powstrzymać się od wyborów. Na zakończenie odśpiewano „Hymn Młodych” i wzniesiono szereg okrzyków na cześć Obozu Narodowego.

Dzień propagandy. — Ubiegła niedziela była poświęcona propagandzie za „Warszawskim Dziennikiem Narodowym”. Członkowie i członkinie Stron. Narod. w mundurach na ulicach Radomska kolportowali nasze pismo. „Warszawski Dziennik Narodowy” zyskuje coraz więcej czytelników. (M.B.)

STANISŁAWÓW

Hołd pamięci Bryg. Czesława Mączyńskiego. — Staraniem grupy polskich organizacji społecznych, jak: Sokół i Młodzież Polska, Kolo T.S.L., „Z.A.M.P. „Koła Stanisławowian”, oraz grona b. obrońców Lwowa, przebywających obecnie stale w Stanisławowie, odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne, za spokój duszy s. p. Bryg. Czesława Mączyńskiego, odprawione przez ks. proboszcza Kołchanowskiego, w tutejszej kolegiacie. Po mszy żałobnej odbyły się egzekwie, które odprawił również ks. proboszcz w asyście kleru. Poza tem w Tow. Młodzież Polska odbyło się plenarne zebranie członków, Z. K. M. P. „Kolo Stanisławowian” i „Młodzież Polska”, poświęcone pamięci Bryg. Mączyńskiego. Po zagajeniu posiedzenia przez prof. Zielińskiego, prof. Jasiński, b. uczestnik walk lwowskich, w dłuższym i serdecznym przemówieniu nakreślił postać s. p. bryg. Mączyńskiego, jako komendanta obrony Lwowa z pamiętnych dni listopadowych 1918 r. oraz jako zasłużonego i gorliwego działacza społecznego na niwie narodowej, w dobie przedwojennej, zwłaszcza na terenie akademickim. Z żalem jednak musimy nadmienić, iż na nabożeństwie żałobnym brak było przedstawicieli organizacji kombatanckich, które przed kilku miesiącami w Bohoradczanach tak rojno asystowały przy ekshumacji zwłok dwóch legionistów Żydom.

Szabesgoj. — W czasie procesji ku czci Serca Jezusowego, grono pań z sudalicyi zwróciło się do wszystkich mieszkańców i kupców polskich o odpowied-

Socjalistyczny magistrat w Radomiu popiera Żydów

(Od własnego korespondenta)

Radom, w sierpniu.

W Radomiu powodzi się Żydom coraz lepiej. Podczas rządów komisarzskich na ratuszu miejskim Żydzi nie mogli narzekać na brak uprzywilejowania. Zwalała się pracownikom Polaków, Żydom nie ruszono nawet. Do stawy mieli także Żydzi. Gdy do władzy przyszli socjaliści, nie się zmieniło na lepsze. Były i są zwolnienia Polaków, ale ani jednego Żyda nie wydalono. Żydzi cieszyli się poparciem „sanacji”, a teraz niemniejszą opieką cieszą się ze strony socjalistów.

W ostatnich miesiącach przyjęto znowu do urzędów miejskich kilkudziesięciu Żydom, chociaż wydziały i tak są przepelnione nimi, Żydzi zajmują odpowiedzialne i dobrze płatne stanowiska. W wydziale oświatowym, w którym, zdawałoby się, nie powinno być Żydom, referentką jest p. M. Pomeranc, pełna tupetu córka Izraela. W biurze wyborczym pracuje kilkunastu Żydom. Przy pisaniu na maszynach było zatrudnionych 13 Żydom, a tylko 4 Polaków. Na kierownika tegoż biura zaangażowano również Żyda Landaua, który po ukończeniu pracy przechodzi od wydziału administracyjnego na

referenta. Aby lepiej odzwierciedlić stosunki, panujące w magistracie m. Radomia, wystarczy wziąć jako przykład ostatnie przyjęcia do wydziału administracyjnego, które odbyło się w tych dniach. Na sześć osób przyjętych jest czterech Żydom, a tylko dwóch Polaków. Czy naprawdę niema w Radomiu Polaków bez pracy, którzy mieliby wymagane kwalifikacje?

Podobnie dzieje się z dostawami dla magistratu, które mają prawie wyłącznie Żydzi. Nie mówiąc już o artykułach spożywczych, na które monopol znajduje się w rękach żydowskich, są w Radomiu poważne polskie sklepy z materiałami piśmiennymi, jednak dostawę otrzymał ostatnio żydowski sklepikarz. Istnieją w Radomiu trzy drukarnie polskie, ale druki do magistratu wykonuje drukarnia żydowska. Pracownik polski zapamięta sobie to popieranie Żydom przez socjalistów. Robotnik i pracownik umysłowy pozostają bez zarobku i przymierają z głodu, a socjaliści dają zajęcie Żydom, którzy coraz bardziej rozpięrają się w naszym mieście.

X.

Nasze oszczędności a życie gospodarcze

Istnieje w Polsce rażąca dysproporcja między narastaniem kapitałów, lokowanych w instytucjach państwowych i komunalnych, a między wzrostem wkładów w bankach prywatnych. Gdy w pierwszych obserwujemy wzrost — drugie zaledwie utrzymują swój stan posiadania.

W r. 1934 wkłady w P. K. O. podniosły się z 713 do 858 milionów złotych, w Banku Gospodarstwa Krajowego — z 237 na 314 milionów, a w komunalnych kasach oszczędności — z 615 na 664 miliony złotych.

Nie są to cyfry zawrotne, powiększenie wkładów nie idzie w tempie zbyt żywym, lecz wzrost jest tu widoczny, niewątpliwy, na nasze mizerne stosunki wcale poważny.

Inny obraz dają banki prywatne. Sprawozdanie Związku banków w

Polsce za rok 1934, obejmujące 16 banków akcyjnych, podaje, iż w bankach powyższych wkłady podniosły się z 328 milionów złotych do poziomu 345 milionów. Jeżeli wziąć pod uwagę dopisywanie procentów do sumy kapitałowej — będzie rzeczą interesującą stwierdzić, że nieznaczny wzrost cyfry wkładów równa się mniej więcej kwocie dopisanych procentów. Inaczej mówiąc — wkłady w bankach wymienionych nie wzrosły, utrzymały się jedynie na dotychczasowym poziomie. W drobnym jedynie stopniu powiększyła się suma wkładów terminowych.

Ten układ rzeczy nie pozostaje bez wpływu na stosunki gospodarcze kraju. Kapitały, narastające w państwowych czy komunalnych instytucjach, nie idą na ożywienie życia ekono-

omicznego. Służą one potrzebom państwa i ciał samorządowych, lokowane są w papierach państwowych komunalnych, względnie hipotecznych. Oszczędności społeczeństwa zasilają gospodarkę państwa i instytucji komunalnych, zamiast przedewszystkiem służyć potrzebom życia ekonomicznego, zamiast odegrać czynną rolę w przelamywaniu kryzysu.

Nic dziwnego, że sprawozdanie Związku banków stoi na tem stanowisku, że „bankowość prywatna winna być postawiona w takich warunkach, aby mogła konkurować z Poczta Kasa Oszczędności, która posiadając za sobą gwarancję państwa oraz wielkie przywileje w dziedzinie podatkowej i stemplowej, dystansuje dzisiaj banki prywatne w ich staraniach o pozyskanie nowych wkładów. Wyrównanie tych przywilejów P.K.O. winno nastąpić w pierwszym rzędzie przez utrzymanie odpowiedniej marży między stopą, płaconą od wkładów przez P.K.O. i przez banki prywatne”.

Może też pewną rolę odegrać tutaj świadomość społeczeństwa, zrozumienie tej okoliczności, iż kapitały lokowane w instytucjach państwowych, potęgają dzisiejszy, jednostronny rozwój gospodarki publicznej przy równoczesnym kurczeniu się prywatnego życia gospodarczego.

Sprawozdanie Związku banków stwierdza, iż poza oszczędnościami, ulokowanymi w P.K.O., bankach i kasach, mamy w kraju wcale poważne kapitały, w postaci złota, które nie ujawniają tendencji do wyjścia na rynek i do odegrania pozytywnej roli w życiu gospodarczym.

Co trzyma te niewątpliwie poważne zasoby pieniężne w bezruchu, w bezczynności?

„Jesteśmy zdania — mówi sprawozdanie Związku banków — że jedną z tych poważnych przyczyn jest słabienie inicjatywy gospodarczej w społeczeństwie, spowodowane z jednej strony wysokim obciążeniem podatkowym i niewspółmierną rozbudową ciężarów społecznych, z drugiej zaś — nadmierną inicjatywą gospodarczą państwa. W całym szeregu gałęzi handlu i przemysłu inicjatywa prywatna musi walczyć z konkurencją przedsiębiorstw państwowych — z konkurencją tem groźniejszą, że nie liczącą się z koniecznością osiągnięcia zysków i korzystającą z przywilejów podatkowych oraz z ogromnych możliwości kredytowych z funduszy państwowych poprzez banki państwowe”.

Nie ulega wątpliwości, że stworzenie warunków pomyślnych dla inicjatywy prywatnej i dla opłacalności prac gospodarczych, a przedewszystkiem taka zmiana stosunków politycznych, aby powstało zaufanie i zrodziła się wiara w owocność wysiłków — wydobyłyby na powierzchnię i uruchomiły drzemiące dziś beczynnie złoto i pieniądze.

Na ożywienie gospodarcze mogłoby także oddziałać wydatnie przywrócenie równowagi między wkładami w bankach prywatnych a wkładami w P.K.O. i kasach komunalnych.

Karencja spłaty kapitału dłużnego

Na łamach „Gaz. Pol.” domaga się p. Jan Stecki jaknajszerszego wydania przepisów wykonawczych, umożliwiających właściwym urzędem przeprowadzenie akcji układowo - likwidacyjnej.

Zupełnie odmienne stanowisko zajmuje „Czas”, powołując się na organizację rolniczą. Sądzi on, iż w związku ze znacznym spadkiem dochodowości rolnictwa i wobec spodziewanej dalszej niższej ceny zboża — niezbędna jest karencja w zakresie spłaty kapitału dłużnego. Karencję zastosować należy i do akcji likwidacyjnej, do czego wystarczy zaniechanie wydania rozporządzenia wykonawczego, o co chodzi p. Steckiemu.

„Pod wystąpieniem p. Jana Steckiego, — oświadcza „Czas” — żadna organizacja rolnicza się nie podpisze. Przez sferę rolniczą wystąpienie to będzie potraktowane jako indywidualne i niezgodne z opinią rolniczą, któremu ani osoba autora, ani zamieszczenie na łamach „Gazety Polskiej” nie powinno dodać wagi i autorytetu”.

Dotąd jednak stanowisko „sfer rolniczych” w kwestji karencji nie nabrało cech stanowiska czynników rządzących. I niema żadnych danych do wnioskowa-

nia, że karencja będzie wprowadzona, a rozporządzenie wykonawcze do akcji układowo - likwidacyjnej zaniechane.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 6-go sierpnia DEWIZY

Belgia 89.30 (sprzedaż 89.53, kupno 89.07); Holandia 358.00 (sprzedaż 358.90, kupno 357.10); Londyn 26.18 (sprzedaż 26.31, kupno 26.05); Nowy Jork 5.28 (sprzedaż 5.31, kupno 5.25); Nowy Jork (kabel) 5.28 i jedna ósma (sprzedaż 5.31 i jedna ósma, kupno 5.25 i jedna ósma); Paryż 34.99 (sprzedaż 35.08, kupno 34.90) Praga 21.95 (sprzedaż 22.00, kupno 21.90) Szwajcaria 172.95 (sprzedaż 173.38, kupno 172.52); Stockholm 135.10 (sprzedaż 135.75, kupno 134.45); Włochy 43.40 (sprzedaż 43.52, kupno 43.28); Berlin 213.00 (sprzedaż 214.00, kupno 212.00); Madryt 72.54 (sprzedaż 72.90, kupno 72.18).

Obroty dewizami słabe, tendencja dla dewiz niejednolita.

Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.26 i jedna czwarta; rubel złoty 4.71 i pół; dolar złoty 9.06 i jedna czwarta; gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 180.00. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26.15.

Dla pożyczek państwowych tendencja słabsza, dla pożyczek premjowych mocniejsza, dla listów zastawnych słabsza, dla akcji utrzymana.

Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych 7 proc. poź. m. Warsz. (Magistrat) 73.75 (w proc.).

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poź. budowlana 41.75; 7 proc. poź. stabilizacyjna 65.75 — 65.13 (odcinki po 500 dol.) 66.00 (w proc.); 4 proc. poź. inwestycyjna serjowa 112.00; 4 proc. poź. inwestycyjna 109.00; 4 proc. państw. poź. premjowa dolarowa 53.50; 5 proc. konwersyjna 68.00; 6 proc. poź. dolarowa 83.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 47.75; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 roku) 58.50 — 58.75 — 58.25; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 52.75; 5 i pół proc. oblig. m. Warszawy 7 em. 59.75.

AKCJE

Bank Polski — 92.00 — 91.75; Warsz. Tow. fabr. cukru — 33.75; Lilpop — 9.15 — 9.00; Ostrowiec — 15.00; Starachowice — 34.00.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 6-go sierpnia

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. 15.00 — 15.50; Pszenica jednolita 742 gl. 15.00 — 15.50; Pszenica zbierana 731 gl. 14.50 — 15.00.

Zyto I standart 700 gl. 9.75 — 10.00; Zyto II standart 687 gl. 9.50 — 9.75; Owies I st. (niezadescz.) 497 gl. 15.50 — 16.00; Owies II st. (lekko zadescz.) 468 gl. 15.00 — 15.50; Owies III st. (zadescz.) 438 gl. 14.75 — 15.00; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — —; Jęczmień 678-673 gl. 13.50 — 14.00; Jęczmień 649 gl. 13.25 — 13.50; Groch polny 22.00 — 24.00; Groch Wictoria 26.00 — 29.00; Wyka 27.00 — 28.00; Peluska — — —; Seradela podwójnie czyszczona — — —; Lubin niebieski 13.00 — 13.50; Lubin żółty 15.50 — 16.00; Rzepak i rzepik zimowy — — —; Rzepak i rzepik letni — — —; Siemie lniane basis 90 proc. — — —; Mak niemiecki 36.00 — 38.00; Ziemiarki iadalne — — —; Mąka pszenka gat. I-A 0.20 proc. 30.00—33.00; Mąka pszen. gat. I-B 0—45 proc. 27.00 — 30.00; I-C 0 — 55 proc. 25.00 — 27.00; I — D 0 — 60 proc. 23.00 — 25.00; I-E 0 — 65 proc. 21.00 — 23.00; II-B 20 — 65 proc. 20.00 — 22.00; II-D 45—65 proc. 19.00 — 20.00; II-F 55—65 proc. 18.00 — 19.00; II-G 60—65 proc. 17.00 — 18.00; III-A 65—70 proc. 12.00 — 13.00; Mąka zytina I gat. 0—55 proc. 18.00 — 19.00; I gat. 0—65 proc. 17.00 — 18.00; II gat. 18.00 — 19.00; razowa 14.50 — 15.50; posłednia 11.00 — 12.00; Otręby pszenne grube przem. śred. 9.00 — 9.50; Otręby pszenne średnie przem. stand. 8.50 — 9.00; Otręby pszenne miakkie 8.50 — 9.00; Otręby żytnie 7.75 — 8.25; Kuchy lniane 16.25 — 16.75; Kuchy rzepakowe 11.50 — 12.00; Kuchy słonecznikowe 15.00 — 15.50; Śruta sojowa 45 proc. 18.00 — 18.50.

Ogólny obrót 1450 ton, w tem żyta 780 ton. Uspokojenie spokoju.

Uwaga! Ceny grochu, maku, mąki i śrutu sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Charakterystyka położenia gospodarczego w oświetleniu Instytutu Badania Konjunktury

Instytut Badania Konjunktury i Cen charakteryzuje sytuację gospodarczą m. in. w ten sposób:

Produkcja przemysłowa w Polsce wzrosła w II kwartale z 62.2 do 66.5; poziom ten jednak przewyższa tylko o 2% poziom osiągnięty przed zimą w ostatnim kwartale 1934 r., a o 6% — przeciętny poziom 1934 r. Czynnikiem wzrostu jest nadal rozwój działalności inwestycyjnej, nabierającej obecnie charakteru bardziej wszechstronnej: drobne budownictwo mieszkaniowe utraciło więc poprzednie dominujące znaczenie, zaczęło się natomiast rozwijać budownictwo domów czarnszowych; zwiększono także długo odkładane inwestycje przemysłowe, oraz inwestycje kolejowe; rozwój tych ostatnich łączy się zresztą z inną cechą charakterystyczną działalności inwestycyjnej w jej obecnym stadium: dużym udziałem inwestycji publicznych.

Natomiast jako punkt wyjścia dalszych procesów wzrostowych nie występuje dotychczas wzrost spożycia... ustal stale trwający dotychczas spadek spożycia wsi.

Poziom cen przemysłowych w ciągu całego pierwszego półrocza obniżył się o 1%, w szczególności zaś wskaźnik cen wyrobów gotowych wykazuje zniżkę o 2%. Ceny rolne były w końcu półrocza o 2% niższe niż przed rokiem; ustalo rozszerzenie się „noży” cen rolnych i przemysłowych (w lipcu nastąpił nawet gwałtowny wzrost cen zwierząt). W ruchu

plac robotniczych tendencje zniżek i wzrost wzajemnie się równoważą.

Rosnąca tendencja importu występuje w Polsce od r. 1934, jakkolwiek działanie jej jest ukryte w znacznej części przez trwający na rynkach światowych spadek cen w złocie. W zeszłym roku wzrost przywozu odbywał się równocześnie ze wzrostem wywozu; w bieżącym roku wywóz jednak już nie wzrastał; wprawdzie trwał jeszcze wzrost eksportu rolnego, ale trudności, z jakimi spotyka się wywóz przemysłowy, bądź w postaci bezpośrednich ograniczeń, bądź konkurencji krajów o zdeprecjonowanej walucie, uderzając bezpośrednio w produkcję przemysłową (ostatnio przemysł żelazny i drzewny), powodują pozątem, że eksport nie wzrasta ilościowo, a więc w wartości swojej spada.

Dodatkowym czynnikiem niekorzystnym, również mającym źródło poza gospodarstwem polskim, był wpływ niepokojów walutowych w krajach „bloku złotego”. Tak więc w ostatnim kwartale wypadki we Francji wywołały w Polsce przejściowo powstanie agia na złoto i zahamowały postępy znacznej dotąd dete-zauryzacji. W wyniku tego nastąpiło chwilowe zatrzymanie procesu upłynnienia się rynku pieniężnego; w czerwcu proces ten został wznowiony, tembardziej, że Bank Polski w drugim kwartale upłynniał rynek przez dość znaczne rozszerzenie operacji kredytowych.

Czy kartel cukrowniczy będzie przedłużony? z obrad konferencji cukrowniczej w Brukseli

Z Paryża informują:

W dniu 5 b. m. rozpoczęły się w Brukseli II-e skolei plenarne obrady Międzynarodowej konferencji cukrowniczej. W obradach, którym przewodniczył senator belgijski Baudouin, biorą udział delegacje 7 państw, wchodzących do porozumienia, t. j. Kuba, Jawa, Czechosłowacja, Polska, Węgry, Belgia, Peru. Ponieważ międzynarodowy kartel cukrowniczy wygasa w końcu r. b., głównym przedmiotem narad jest kwestja jego przedłużenia.

Jak donoszą dzienniki, pomiędzy członkami kartelu ujawniają się trzy tendencje. Jedni domagają się przywrócenia całkowitej

swobody działania wszystkim członkom porozumienia, drudzy chcieliby przedłużenia t. zw. planu Chadbourne'a w formie dotychczasowej. Wreszcie trzecia tendencja zmierza do przedłużenia kartelu, lecz pod warunkiem rozszerzenia go i to w ten sposób, aby z zarządzeń reskrypcyjnych, jakie przewiduje umowa dla członków kartelu, nie korzystali ci, którzy stoją poza nim. Posiedzenie w dniu 5 b. m. poświęcone było jedynie zagadnieniom administracyjnym. Omawiano przedewszystkiem sprawę komitetu statystycznego oraz komitetu finansowego. Prace konferencji potrwać mają trzy dni.

19)

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

Jerzy miał zwyczaj podczas obiadu rozpraszać nudę samoistości lekturą, oczywiście dzienników wieczornych. Tego dnia, siedząc samotnie w restauracji, miał przed sobą wczesne wydanie „Evening News”. Pierwszym z artykułów, jaki mu się rzucił w oczy na jednej z wewnętrznych stron, poświęconych wesołym komentarzom — do wypadków dnia, był następujący.

LORD I POLICJANT

Przed „Carltonem”, jak mówią, zdarzyło się coś nadzwyczajnego. Godzina była druga, jak mówią, w co nie należy wątpić, lub koło drugiej. Dzień był piękny, niebo błękitne, wszystko naogół dyszało spokojem i ciszą, kiedy nagle wytwornie ubrany dżentelmen zaczął gorący spór i walkę z równie wytwornym drugim dżentelmenem. Jego pięść w rękawiczkach ze szwedzkiej skóry wzniosła się, aby uderzyć drugiego w oko. Kto wie, co by się stało, gdyby na scenie nie pojawił się ulubieniec starego Londynu, policjant Nr. 231. „Co to ma znaczyć? Proszę o spokój!” — zawołał ten faworyt. I jednocześnie ruchem ostrzegawczym położył rękę na kohnierzu napastnika. Co się stało następnie — przykro mówić. To nie jest temat dla żartów. Na samo wspomnienie o tem, atrament blednie w kalamarzu. Powiedzmy więc: Jakiś demon wstąpił w wytwornie odzianego dżentelmena. Zadał cios w miejsce, w którym zazwyczaj po-

licjant przechowuje śniadania i obiady. Policjant rzekł: „Ha, co robić” i zabrał napastnika do aresztu policyjnego. W komisariacie okazało się, że winowajcą jest lord Belpher. Ale brytyjska sprawiedliwość jest jednakowa — zarówno dla biedaka, jak dla lorda. Dzierży swe wagi pewną ręką. Wysoka grzywna, zamiast więzienia, sprawiła, że lord Belpher czuje teraz wyrzuty sumienia i wie, że nie można bić policjantów”.

Barani kotlet Jerzego wystygł na talerzu — nietknięty. Smażone kartofelki steżały — niezauważone. Nie było czasu na jedzenie. Po takim śladzie łatwo dobieść do celu, wystarczy zaiste do pierwszej lepszej biblioteki i przejrzeć złotą księgę rodów lordowskich. Zapłacił rachunek i wyszedł z restauracji. W dziesięć minut później wchłaniał w siebie wiadomość, że Belpher jest rodowem nazwiskiem lordów Marshmoretonów, że obecny lord ma jedyne-ego syna. Percy'ego Wilbrama Marsha, który ukończył szkołę w Eton i Christ Church w Oxfordzie i — co księga oznaczała ze zwykłą zwięzłością — „jedną c.” — Patrycję Maud. Siedziba rodowa — dodawała księga — jest zamek Belpher w hrabstwie Mants.

W parę godzin potem, siedząc w przedziale pierwszej klasy pociągu, odchodzącego z dworca Waterloo, Jerzy obserwował znikający mu z oczu Londyn. W kieszeni na piersiach, tuż przy bijącym mocno sercu, spoczywał bilet do Belpher.

ROZDZIAŁ VI

W tym czasie, kiedy pociąg Jerzego Bevana opuszczał dworzec Waterloo, popielaty wyścigowy samochód szczyknął sprężkami, przysnął zwrótem i stanął przed głównym wejściem do zamku Belpher. Smukły, elegancki młodzieniec przy kierownicy zdjął okulary, spojrzął na zegarek i odezwał się do tyłu-

go młodzieńca, siedzącego obok:

— Dwie godziny osiemnaście minut od rogu Hyde Parku. Niezłe, co „Trzewiczku”?

Jego towarzysz nic nie odpowiedział. Wyglądał na zamysłonego. Również zdjął podróżne okulary, ukazując kwitnące, lecz ponure oblicze, zaopatrzone poza normalnymi cechami, w mały wąsik i dodatkowy podbródek. Skrzywił się niechętnie na czarującą scenę, którą mu dotąd przesłaniały okulary.

Przed nim dźwigała się w błękitne niebo symetryczna masa szarego kamienia i zielonego bluszczu — zamek Belpher. Po obu stronach rozciągał się, jak tylko oko mogło sięgnąć, park, z plamami wielkich dębów i kasztanów, porządny, spokojny, bardzo angielski. Bliżej, z lewej strony, znajdował się różane ogrody, w których środku widać było załamane pod ostrym kątem drelichowe spodnie, których właściciel zajęty był w tej chwili polowaniem na mszyce. Drodzy śpiewały wśród zielonych krzewów, wrony krakały na jodłach. Gdzieś w oddali brząkały dzwonki owiec i ryczały krowy. Była to, zaiste, scenka, która w świetle zachodzącego słońca, przy łagodnym podmuchu wietrzyka, powinna byłaby stać się kojącym balsamem dla jedyne-ego dziecka tego raju.

Ale Percy, lord Belpher, pozostał niewzruszony, mimo tak wybitnego współdziałania człowieka i przyrody, i nic z tych przyjemnych rzeczy nie mogło go pocieszyć. Głowa jego była zaprzęgnięta wyłącznie wspomnieniem przekreślonej sceny w sądzie administracyjnym przy Bow Street. Uwagi sędziego, nietaktowne i pozbawione wszelkiego współczucia, jeszcze brzmiały w jego uszach. I ta piekielna noc w areszcie policyjnym... Ciemności. Twarda prycza. Chrapliwe wrzaski pijaka w sąsiedniej celi... Czas złagodził te wspomnienia, stępił ostrze bólu, ale nie jest w stanie zatrzeć ich całkowicie.

(d. c. n.).

Śledztwo w sprawie katastrofy

Zagrożone domy w Warszawie

Specjalna komisja śledcza, pod przewodnictwem sędziego śledczego I rejonu, z udziałem rzeczoznawcy z ramienia kom. rządu, okręgowego inspektora budowlanego i referenta administracyjnego starostwa grodzkiego północno-warszawskiego, dokonała oględzin stanu domu przy ul. Freta 16 i pobrała do zbadania próby zaprawy i cegieł. Poza to połączono zabezpieczyć części belek pozostałe w murach, dla celów śledczych.

Prywatny przedsiębiorca, który zobowiązał się w urzędzie inspekcyjno-budowlanym do dokonania rozbioru, podpisał deklarację, że dokona jej zgodnie z wymogami prawa budowlanego i będzie przestrzegał bezpieczeństwa publicznego. Rozbiórka ta jest już rozpoczęta.

Z udziałem przedstawicieli starostwa grodzkiego południowo-warszawskiego, komisja budowlana dokonała szczegółowych oględzin 4-piętrowego domu muranego przy ul. Chmielnej 130, na którym ukazała się rysa na ścianie szczytowej. Wydano natychmiast zarządzenie zabezpieczenia domu, po odbiciu tynku, poczem wykonane będą nakazane roboty. Dom pozostawać będzie pod obserwacją.

Pozatem odbyły się oględziny drewnianych parterowych budynków przy ul. Chmielnej Nr. 83, gdzie polecono usunąć z facjat cztery rodziny, z uwagi na grożące niebezpieczeństwo zawalenia się tej części domu, a resztę parterową część domów zalecono zabezpieczyć przez wykonanie prac konserwacyjnych.

Wreszcie wydano zarządzenie usunięcia 31 lokatorów drewnianego domu przy ul. Wroniej Nr. 24, który grozi natychmiastowym zawaleniem. Dom ten jest zagrożony od półtora roku i przeznaczony jest do rozbioru.

Na skutek zaalarmowania władz, specjalna komisja budowlana z udziałem przedstawicieli starostwa grodzkiego śródmiejsko-warszawskiego, dokonała szczegółowej lustracji domu muranego w Al. 3 Maja 8, w którym dawniej mieszcili się koszarzy rosyjskie. Uznanie, że dom ten grozi zawaleniem, wobec czego komisja zarządziła ewakuację lokatorów w liczbie około 40 rodzin, w terminie do 15 września. Właściciel domu otrzymał jednocześnie nakaz niezwłocznego podstemplowania stropów, grożących zawaleniem. Dom przeznaczony jest do rozbioru. (b)

Przy ul. Złotej 7-9, na wiosnę r. b. rozpoczęto burzenie jednopiętrowego domu frontowego, oraz lewej oficyny. Ponieważ na miejscu zburzonego domu ma stanąć olbrzymi nowoczesny gmach, przeto zrobiono wykopy pod fundamenty na głębokości niemal 2-ch pięter, czyli o 3 mtr. niżej poziomu fundamentu sąsiedniego domu 4-ro piętrowego i częściowo 5-cio piętrowego, należącego do małż. Leckich.

Przed kilku tygodniami, jeszcze przed katastrofą budowlaną przy ul. Freta 16, lokatorzy domu Złota 5 zawiadomili policję X-go komis., oraz urząd inspekcyjno-budowlany — o rysach, jakie ukazały się na ścianie szczytowej tego domu. W związku z tem przedstawiciele komisji polecili nałożyć na szpary ściany, pomyśle gipsowe, celem stwierdzenia, czy dom istotnie jest zagrożony. Takie same pomyśle założono na ścianach klatki schodowej i w kilku mieszkaniach.

W ub. poniedziałek w mieszkaniu Stanisława Garbaczewskiego, właściciela sklepu spożywczego w tymże domu, stwierdzono pęknięcie pomyśle, co oznaczało grożące niebezpieczeństwo. Na miejsce powtórnie przybyła komisja w większym składzie, polecając wstrzymać roboty budowlane na terenie domu Złota 7-9, a jednocześnie nakazała ewaku-

ować wszystkich lokatorów, zajmujących 43 lokale. Rzeczy pozostały w mieszkaniach. Ewakuowani lokatorzy spędzili noc ubiegłą bądź w hotelach, bądź też w mieszkaniach rodzin, krewnych, lub znajomych. W zagrożonym domu pozostał dozorca, zajmujący lokal w bramie. We wtorek zezwolono lokatorom powrócić do mieszkań. (k)



Zakończenie półkolonii „Caritas” na boisku ks. ks. Marjanów na Bielkach. Popisująca się dziatwa.

Echa zajścia na kongresie

Spór dwóch uczonych

Prokurator przy sądzie okręgowym w Warszawie sporządził akt oskarżenia w sprawie zajścia na międzynarodowym kongresie geografów, który obradował w ub. roku w Warszawie.

W czasie obrad wydarzył się przykry incydent, który miał przebieg następujący. Na zjazd przybył między innymi starszy asystent akademii górniczej w Krakowie, dr. Aleksander Niewieścini. Przy wejściu na salę otrzymał on kilka broszur, przywiezionych przez delegację sowiecką.

W momencie, gdy je przeglądał, podszedł doń inny uczestnik zjazdu, inż. Gorzuchowski, który, kategorycznie począł się domagać zwrotu... zabranych broszur. Dr. Niewieścini odmówił, twierdząc, że są to materiały dostępne dla każdego. Sprawa oparła się o sekretarza zjazdu,

prof. Pawłowski z Poznania, który poparł stanowisko inż. Gorzuchowskiego, domagając się również natychmiastowego zwrotu broszur.

Ponieważ dr. Niewieścini ponownie odmówił, oskarżono go o przywłaszczenie wydawnictw, stanowiących własność zjazdu. Przeprowadzone dochodzenie wykazało bezpodstawność tego oskarżenia i prokurator sprawę umorzył.

Skolei dr. Niewieścini wystąpił do prokuratora ze skargą o zniesławienie, żądając pociągnięcia do odpowiedzialności zarówno inż. Gorzuchowskiego, jak i prof. Pawłowski. Ponieważ sporządzono już akt oskarżenia, obydwaj staną wkrótce przed sądem.

Sprawa, we względu na występujące w niej osoby, wzbudziła zainteresowanie w sferach naukowych.

„Napad” na żydowską kolonję

Strach ma wielkie oczy...

W Stoczku pod Lublinem powstała na początku ub. roku żydowska kolonja rolna t. zw. „chaluców”, czyli pionierów rolniczych, którzy po odbyciu praktyki w Polsce wyjeżdżają następnie do Palestyny, aby tam pracować na roli.

Pewnej nocy na kolonję dokonano „napadu”. Ze wszystkich stron natarli na osadę jacyś ludzie ze strasznym krzykiem. Można sobie wyobrazić jaki popłoch wywołało to najsie wśród żydowskich „pionierów”. Chaluce, wrzeszcząc ze strachu niemniej głośno niż „napastnicy”, zaalarmowali policję w Stocz-

ku i w Lublinie. Przerażeni Żydzi sprawili taki zamęt, że policja w pierwszej chwili nie mogła zorientować się w sytuacji. Przypuszczano początkowo, że był to napad rabunkowy.

Szczegółowe śledztwo nie ustaliło jednak, aby Żydom oskołkowi zrabowano, a badanie lekarskie kilku rzekomo poturbowanych „chaluców” nie wykazało u nich żadnych obrażeń. Policja począła przypuszczać, że był to alarm fałszywy.

Tymczasem jednak po pewnym czasie niejaki Władysław Ignatczak, mieszkaniec Stoczka, pochwalił się po pijanemu policjantowi, jak to jemu i kilkunastu jego kolegom udało się postawić na nogi nietylko kolonję chaluców, ale całą policję w Stoczku i Lublinie.

Sprawa nabrała rozgłosu i Ignatczak stanął przed sądem okręgowym w Lublinie. Choć zeznania poszkodowanych „chaluców” wypadły humorystycznie, sąd skazał Ignatczaka na rok więzienia.

Sprawę rozpatrywał sąd apelacyjny w Warszawie, który Ignatczaka uwolnił od winy i kary.

Przeniesienie szpitala Wolskiego

Szpital Wolski przeniesiony został do niedawno wzniesionego gmachu przy ul. Płockiej Nr. 26. Gmach ten — 4-piętrowy budynek frontowy, mieścić będzie narazie 210 łóżek przeznaczonych dla chorych wewnętrznych. Po doprowadzeniu do stanu używalności trzech skrzydeł tego gmachu, będzie mógł on być powiększony do 500 łóżek.

Dotychczasowy gmach szpitala przy ul. Wolskiej Nr. 4 był zbyt mały, aby mógł pomieścić 230 łóżek dla chorych wewnętrznych, obecnie zaś władze szpitala przy ul. Płockiej będą mogły rozwiązać trudności, wynikające z braku dostatecznej ilości łóżek. (b)

S. + P.

JULJAN PACZOSKI

OGRODNIK - ROLNIK

Obywatel ziemski i m. st. Warszawy, radny gminy Skorosze, honorowy członek Rady Sejmiku pow. Warszawskiego i członek Zarządu Polskiego Związku Producentów Warzyw.

Opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 6 sierpnia 1935 r., przeżywszy lat 60.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach dnia 9 b. m., t. j. w piątek o godz. 11 rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski, do grobu rodzinnego.

Na smutne te obrzędy zapraszają: krewnych, przyjaciół, kolegów i przyjaciół, pograżeni w głębokim smutku
ZONA, CÓRKI, SYNOWIE, ZIEĆ, WNUKI I RODZINA.
52

Bezpłatny przewóz dzieci koleją

od 8 do 21 sierpnia

W roku bieżącym kolej wznawia zeszłoroczne rozporządzenie, pozwalające na przewóz bezpłatny dzieci w towarzystwie osoby dorosłej w przeciągu dwu tygodni od dnia 8 do 21-go sierpnia.

Każda osoba dorosła będzie mogła przewieźć bezpłatnie czworo dzieci, w wieku do lat 14, jeśli posiada jednorazowy bilet normalny lub podmiejski na pociąg osobowy lub pospieszny.

Przy biletach na przejazd powyżej 300 km. dziecko może zrobić przerwę w podróży.

W roku zeszłym na tle bezpłatnego przewozu dzieci działy się liczne nadużycia, w postaci zabierania na dworcach

przez pasażerów dzieci zupełnie im nieznanymi. W roku bieżącym pasażer dla każdego dziecka będzie musiał nabyć specjalny bilet kontrolny za 20 gr. i przed rozpoczęciem podróży wpisać do tego biletu nazwisko swoje i dziecka oraz złożyć podpis pod zobowiązaniem do opiekowania się dzieckiem w drodze.

Zabieranie bagażu ręcznego przy ulgowych przewozach dzieci dozwolone jest w ilości 30 kg. na osobę dorosłą i 10 kg. za każde dziecko.

W roku ubiegłym z bezpłatnych przejazdów kolejami skorzystało 600 000 dzieci.

Świadczenia emerytalne pracowników umysłowych

Według danych zakładu ubezpieczeń społecznych wypłacono pracownikom umysłowym w całym kraju z tytułu świadczeń emerytalnych od stycznia do końca maja r. b. łącznie — kwotę 12.911.000 zł. Złożyły się na to renty inwalidzkie, starcze, wdowie, sieroce, zapatrzeni starcze, wdowie i sieroce oraz jednorazowe odprawy i zasiłki pogrzebowe.

W tymże okresie pierwszych 5 miesięcy r. b. wypłacono świadczeń na wypadek braku pracy pracownikom umysłowym

na łączną kwotę 4.607 tys., z czego największa suma, bo niespełna 1.5 milj. zł., przypada na wojew. zachodnie. (PR)

Stronictwo Narodowe

Dnia 7.VIII t. j. w środę o godz. 20-ej odbędzie się zebranie Koła Powązki I Stronictwa Narodowego w lokalu własnym przy ul. Dzikiej 29.

Przemawiać będzie p. Leon Najmrodzki.

Wyjaśnienie

Otrzymałmy następujące pismo: W artykule umieszczonym dn. 5-VIII r. b., p. t. „Nierząd w hotelach” zamieszczono, że oskarżony Norwid, właściciel hotelu „Krynica”, jest jakoby lekarzem-dentystą.

Zarząd Związku i Tow. lekarzy dentyistów chrześcijańskich, niniejszem oświadcza, że oskarżony lekarzem - dentystą nie jest, tylko używał tego tytułu do czasu sądowego zabronienia.

Paszporty zagraniczne

Przepisy o paszportach zagranicznych obowiązujące obecnie mają być zmienione. Nastąpi to prawdopodobnie z końcem bieżącego roku. Przewidywane jest ujednolicenie systemu paszportowego w ten sposób, że kategorie paszportów ulgowych będą wyraźniej określone. Zbyt wielka ilość zarządzeń paszportowych utrudnia akcję urzędów wystawiających paszporty. (Om)

Przeprawa przez Wisłę

Od Warszawy do Dębina nie ma ani jednego mostu przez Wisłę. Taki stan rzeczy wyjątkowo utrudnia komunikację mieszkańców obydwuch brzegów i poważnie szkodzi rozwojowi handlu rolniczego. To też w różnych miejscach urządzone są przewozy na promach i wielkich łodziach. Opłaty nie są wygórowane, jednak przewóz odbywa się powoli i niezawsze przewoźnicy są na miejscu.

Zaznaczyć bowiem należy, iż przewozy te oddane zostały gromadom wiejskim, które traktują ten proceder jako zarobek poboczny. Często czeka się na prom po kilka godzin. Sprawa przewozu przez Wisłę, jako wyjątkowo pilna, będzie w najbliższym czasie unormowana. (Om)

Stacja telefonów międzymiastowych

W ciągu jesieni r. b. nastąpi przeniesienie centrali telefonów międzymiastowych i podmiejskich w Warszawie do nowego gmachu. Centrala telefonów przeniesiona będzie z gmachu P. A. S. T-y do nowego gmachu 10-cio piętrowego przy ul. Poznańskiej. Urządzenia automatyczne nowej centrali telefonów są już na ukończeniu. (j)

Z listów do redakcji

Szanowny Panie Redaktorze.

Uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie w poczynym Pańskim piśmie poniższego wyjaśnienia:

W Nr. 69B. „Warszawskiego Dziennika Narodowego” z dn. 4.VIII.35 ukazała się notatka p. t. „Afera w fabryce rękawiczek. Skarga przeciwko współpracownikom”.

W związku z tem stwierdzam: Nieprawdą jest, iż Jerzy Marcinkowski jest właścicielem fabryki p. l. „W. Malinowski”, natomiast jak ja, tak i Marcinkowski posiadamy po 30 proc. udziałów w firmie.

Nieprawdą jest, jakoby w chwili wyjazdu Marcinkowskiego zagranicę w składzie firmy znajdował się towaru za sumę 20.000 zł., zaś w kasie w gotówce 5.000 zł., natomiast prawdą jest, iż w składzie znajdował się towar wybrakowany wartości około 3.000 zł. zaś w gotówce 2467 zł. 50 gr., którą to sumę obróciłem na pokrycie zobowiązań firmy oraz na pokrycie kosztów cztero i pół miesięcznego pobytu Marcinkowskiego zagranicą w sumie około 3.000 zł., na co posiadam szczegółowe dowody.

Nieprawdą jest, jakoby miał „zniknąć” nie poinformowawszy mego wspólnika o stanie interesów firmy, natomiast

prawdą jest, iż wyjeżdżałem na 3 tygodniowy urlop za właściwym paszportem Nr. 3955, przed wyjazdem zaś udzieliłem wszelkich informacji i wskazówek tak piśmiennie, jak i ustnie.

Nieprawdą jest, abym w chwili rzekomo „nielegalnego” przejeżdżania przez granicę posiadał 500 dolarów, gdyż z moim towarzyszem podróży posiadaliśmy łącznie 213 dol.

Nieprawdą jest, jakoby miał używać jakiejkolwiek pieniędzy ze sprzedaży motocyklu, gdyż nigdy takowego nie posiadałem.

Nieprawdą jest, jakoby został oddany pod dozór policji, gdyż z chwilą przedstawienia mego zeznania prokuratorowi zostałem niezwłocznie zwolniony z aresztu prewencyjnego bez żadnego zastrzeżenia.

Natomiast prawdą jest, iż Marcinkowski Jerzy po nieudanej próbie szantażowania mnie i mego ojca, zgłosił przeciwko mnie całkowicie kłamliwe oskarżenie.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy mego szacunku i poważania.

Andrzej Namitkiewicz
W-wa, Wilcza 9A m. 4.

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Naogół chmurno z rozpo pogodzeniami w dzielnicach południowych, a z drobnymi deszczami w północnych.

Dość ciepło.
Stabe wiatry z zachodu.
DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Rodowicza — Ostrobramska 4, Jurkowski — Wileńska 8, Augustowskiego — Mickiewicza 10; Sajożnikowa — róg Stefaniańskiej.

WIADOMOŚCI KOSCIELNE

— Rekolekcje zamknięte dla Pań z inteligencji w domu rekolekcyjnym Kalwarii Wileńskiej pod kier. ks. Stanisława Miłkowskiego odbędą się w dniach 12—16 sierpnia. Zgłaszać się zawczasu do Dyrekcji z kartą przyjęcia. Koszta za wszystkie 10—12 zł.

Z MIASTA.

— Obawa przed katastrofami budowlanymi. W związku z tragiczną katastrofą dużej kamienicy w Warszawie, która pociągnęła za sobą kilka ofiar ludzkich, od Sekcji Technicznej przy Zarządzie m. Wilna zgłaszają się niemal codziennie właściciele domów, oraz lokatorowie, przeważnie z dzielnicy śródmieścia, z prośbą o wysłanie na miejsce specjalnej komisji budowlanej, która by stwierdziła, czy mieszkańcom poszczególnych domów nie grozi niebezpieczeństwo. Nieznaczne szczytliny na powierzchni murów, lub lekkie osypywanie się tynku sprawia wśród lokatorów kamienicy wprost panikę. Rzeczą charakterystyczną jest, iż po zbadaniu stanu budowy specjalna komisja budowlana nie stwierdziła ani jednego wypadku, zasługującego na uwagę. (k)

SPRAWY MIEJSKIE

— Umacnianie brzegów Wilji. Prowadząc w dalszym ciągu roboty regulacyjne na Wilji, Zarząd miejski przystąpił obecnie do umacniania brzegu na odcinku od elektrowni do Zielonego mostu. Na całej przestrzeni tego odcinka koryto Wilji zostaje zwężone o parę metrów. Liczny tabor wozów zwozi piasek oraz ziemię i kamienie, które są zasypywane w części rzeki, odgradzona palami.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE

— Za zrywanie plakatów wyborczych. Jochel Raskiewicz, właściciel domu przy ul. Wileńskiej 10, za usunięcie plakatu wyborczego z plotu swojej posesji ukarany został przez Starostwo Grodzkie grzywną w kwocie 50 zł. z zamianą na 10 dni aresztu. Jochel Raskiewicz tłumaczył się, iż plakaty były już naderwane i usunął je z powodu reperacji plotu. Sąd Grodzki tłumaczył tych nie uwzględnił.

— Niebezpieczne igraszki z bronią. Starostwo Grodzkie ukarało niejakiego Zelmę Dworęca, wileńskiego kupca leśnego, zam. przy ul. Zawalna 21—11, na 75 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu za zakłócenie spokoju publicznego w stanie nietrzeźwym, oraz strzelanie z rewolweru w miejscu publicznym. Nie jest wykluczone, że straci on prawo na posiadanie broni. (k)

POCZTA I TELEGRAF.

— Pośrednictwo pocztowo-telegraficzne w Kuropolu. Z dniem 15

września br. uruchamia się pośrednictwo pocztowo-telegraficzne o rozszerzonym zakresie działania w Kuropolu, pow. postawski, woj. wileńskie. Jako urząd nadzorczy wyznacza się urząd pocztowy Postawy.

Z ŻYCIA STOWARZYSZENI.

— Pielgrzymka Chrześc. Związku Zawod. do Kalwarii. W dniu 15 bm., w święto Matki Boskiej, wyruszy do Kalwarii pielgrzymka Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Procesję, poprowadzoną orkiestrą i szantarami poszczególnych związków, poprowadzić będzie kapelan Chrześcijański Zw. Zaw. ks. Aleksander Mościcki. Pielgrzymka wyruszy z kościoła św. Ducha punktualnie o godz. 7-ej. (k)

KRONIKA POLICYJNA.

— Ujęcie zorganizowanej szajki złodziei. Donosiliśmy już pokrótce, że Wilno nawiedziła prawdziwa plaga kradzieży rowerów. Na zjawisko to zwróciła baczniejszą uwagę policja śledcza i w wyniku obserwacji wpadła na trop szajki złodziei, specjalnie trudniących się kradzieżą rowerów. Ujęto i osadzono w areszcie śledczym osmiu zawodowych złodziei, którym odebrano dużo kradzionych rowerów. (k)

WYPADKI.

— Falszywy alarm. Pogotowie ratunkowe wezwane zostało wczoraj przez Wiktora Kabaka do jego mieszkania (ul. Zawalna 16—21) w celu ratowania rzekomo uległej wypadkowi żony. Po przybyciu pod powyższym adresem stwierdzono, iż Wiktor Kabak pogotowia ratunkowego nie wzywał i że wszyscy są w domu zdrowi. Jak się wyjaśniło później, był to niemiądry żart jakiegoś osobnika o nieustalonym narażeniu nazwiska.

— Zaginął chłopiec. Antoni Aleksandrowicz (Towarowa 15) zameldował, że 13-letni jego syn, Mieczysław, wyszedł z domu 24 ub. m. i dotychczas nie powrócił. Dochodzenie w toku.

— Samobójstwo. Anna Kucharzyk, żona kolejowca, zam. przy zaul. Prawym Nowosiwickim 16—3, popełniła wczoraj samobójstwo, wypijając większą ilość esencji octowej. W stanie ciężkim odwieziona została nieszczęśliwa przez pogotowie ratunkowe do szpitala św. Jakóba. Przyczyny targnięcia się na życie nie ustalono. (k)

— Nagle zasłała. Stefania Rymkiewicz, l. 30 (ul. Zwierzyniecka 12—2), przechodząc ulicą nagle zasłała. Przybyłe na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe odwiezło ją do szpitala św. Jakóba. (k)

UJAWNIE NIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY.

W dniu 25 ub. b. złodzieje skradli Antoniemu Tomaszewiczowi (Wolana 10) garnitur i buty, wartości 40.

Obecnie ustalono, że kradzieży tej dokonał Władysław Wołejko, który zbiegł z więzienia Łukiskiego, przy współudziale Władysława Zadradowicza i Teodora Rogowskiego, zawodowych złodziei. Zadradowicza i Rogowicza zatrzymano. Wołejko, wobec przebywania obecnie w więzieniu na Łukiszkach, jeszcze nie został przesłuchany. Dochodzenie prowadzi się.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. W piątek o godz. 8.30 wiecz. — premiera amerykańskiej komedii p. t. „Klub Kibiców” z udziałem i w reżyserji p. Wł. Czengery. — Ceny znizowane.

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po Bernardyńskim. Dziś, w czwartek, o godz. 8.30 wiecz. — gościnnie wystąpią pp. M. Malicka i Z. Sawan w komedji Niewiarowicza p. t. „I co z takim robić?” — Ceny miejsc zwykłe. Kupony i bilety bezpłatnie nie ważne.

— Popołudniówka w Teatrze Letnim. W niedzielę o godz. 4 popoł. po raz ostatni ujrzymy na scenie wspaniałą i arcywesołą farsę w 3-ach aktach „Hiszpańska mucha”. — Ceny propagandowe.

— Teatr „Kewja”. Dziś, w czwartek, o godz. 6.30 i 9.15 w dalszym ciągu obraduje wesoła „Liga Norodów”.

Zaparcie. Już starzy mistrzowie sztuki lekarskiej przyznawali z uznaniem naturalnej wrodzonej gorzkiej „Franciszka Józefa” zaletę, jako zasługującą na zaufanie środek czyszczący jelita. Pytajcie się lekarzy.

Z za kotar studjo.

Koncert Rachmaninowa c-moll w wykonaniu J. Gimpla.

Sergiusz Rachmaninow, znakomity pianista i wybitny kompozytor, powiększył repertuar fortepianowy m. inn. o trzy koncerty z towarzyszeniem orkiestry. Połączył w nich prawdziwie rosyjską religijność z przekulturowaniem zachodnio-europejskim, z wielką gładkością formy i elegancją. Wykonawcą koncertu c-moll dn. 8.VIII. o godz. 21.00 będzie doskonały pianista Jakób Gimpał oraz Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radja pod dyr. Grzegorza Fitelberga.

Sluchowisko radiowe „Na sąsiednim podwórku”.

We czwartek, dn. 8. VIII., o godz. 21.30 Teatr Wyobraźni nada oryginalne sluchowisko radiowe z Katowic p. t. „Na sąsiednim podwórku”. Autorzy tego sluchowiska: B. Mleszkowski i St. Ligon z ilustracji w nim codziennie życie Śląska, zachowując w pełni bogate cechy regionalizmu tej ziemi.

Silny wzrost abonentów Polskiego Radja. Jak wiadomo, ubiegły sezon jesiennozimowy zaznaczył się silnym wzrostem abonentów Polskiego Radja. W okresie od 1-go sierpnia 1934 do 30 kwietnia 1935, a więc w ciągu 9-ciu miesięcy, liczba abonentów Polskiego Radja wzrosła o 124,899 osób.

Ciekawe jest porównanie tej cyfry z liczbami przysto abonentów w ubiegłych sezonach. W latach 1933—1934 liczba abonentów wzrosła o 67,136 osób, w latach 1932—1933 — o 31,148 osób, a w latach 1931—1932 — o 40,353 osoby. Jak widzimy, roczny przrost abonentów Polskiego Radja nigdy nie był tak silny, jak w ciągu sezonu ubiegłego.

Jeśli chodzi o ubytek abonentów, który zawsze daje się obserwować w sezonie letnim, to, według zestawień statystycznych, zdradza on tendencję malejącą z roku na rok. W bieżącym sezonie letni spadek abonentów Polskiego Radja jest szczególnie niski, gdyż stan abonentów na 1-go lipca b. r. wynosi 410,268.

Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 8 sierpnia.

6.30: Pieśń. Pobudka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień, por. Pogadanka sportowoturystyczna. Muzyka. Gielda rolnicza. 8.30: Przerwa. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Dzień. pol. 12.15: Koncert. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05: Utwory Rachmaninowa. 15.15: Muzyka operetkowa. 15.25: Życie kulturalne i artystyczne miasta. 15.30: Muzyka dziwna. 16.00: Pogadanka przyrodnicza dla dzieci. 16.15: Koncert solistów. 16.50: Codz. odc. przy. 17.00: Koncert ork. P. R. 18.00: Książka i wiedza. 18.10: Minuta poezji. 18.15: Cała Polska śpiewa. 18.40: Pogadanka Inniarska. 18.45: Brahms: Walce na 2 fortepiany. 19.05: Program na piątek. 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Co chcielibyśmy usłyszeć? 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Jak spędzić święto? 20.10: Serenada sierpniowa. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.00: Koncert fortepianowy. 21.30: Na sąsiednim podwórku — sluchowisko. 22.05: Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 22.15: Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego. 23.00: Kom. met. 23.05: D. c. małej ork. P. R.

Zakazane w szkole „zajęcie”

Inspektorat Szkolny w Wilnie dn. 4. VII. 1935 r. pod 1529/35 przesłał do kierowników szkół w Rykontach, Kiemielszka i Łoździanach, gm. trockiej, nast. treści okólnik:
„Podczas dochodzenia, przeprowadzonego w dn. 22—25. VI. 1935 r. ustalono, iż uczniowie tamtejszej szkoły przed rozpoczęciem i na zakończenie lekcji religji gremjalnie przystępują do nauczyciela tego przedmiotu i całują go w ręce.

Ponieważ całowanie w ręce nauczyciela ze względów wychowawczych i higienicznych na terenie szkoły nie może mieć miejsca, polecam dopilnować, by w przyszłości dzieci tego nie czyniły.

WYPADEK MOTOCYKLOWY NA SZOSIE GRODZIENSKIEJ.

Na szosie Grodno—Wilno zdarzył się następujący wypadek motocyklowy. Instruktor powiatowego oddziału LOPP w Grodnie, p. Śnitko, jechał motocyklem do Wilna. W pewnym momencie na szosę wyskoczył cielec, stając się przyczyną katastrofy. Cielec zostało zabite na miejscu. Instruktor LOPP leży w szpitalu wojskowym w Grodnie.

LISTONOSZE SKARŻĄ SIĘ

W ostatnich czasach słyszy się dość często skargi listonoszy na trudne bardzo warunki pracy. Ostrze skarg zwraca się w równej mierze przeciwko odresującym listy miejscowe, właścicielom domów, oraz przeciw systemowi służbowemu.

Listy miejscowe roznośi się w dwóch terminach: od godz. 14-ej do 17-ej i od 18-ej do 21-ej. Po godzinie 18-ej jest już ciemno, klatki schodowe domów są nie zawsze oświetlone i trudno rozpoznać nazwiska na tabliczkach drzwi; często zresztą tych tabliczek niema. Poza tym rzadko kiedy są numery mieszkań uwidocznione na drzwiach.

Tymczasem nadawcy listów miejscowych nie lubią pisać numerów mieszkań i tak biedny listonosz musi błąkać się po ciemnych schodach

Na lekcjach w szkole mogą odbywać się tylko zajęcia, przewidziane programem nauczania.

Za ogólną organizację pracy wychowawczej i przestrzeżenie przepisów higieniczno-sanitarnych w szkole kierownik odpowiedzialny jest służbowo.

Inspektor szkolny W. Ziemiacki. Dla wyjaśnienia dodajemy, że dochodzenie było prowadzone w sprawie wystąpienia antyreligijnych nauczyciela jednej z tych szkół. Powyższe zarządzenie widocznie ma na względzie osłabienie zarzutów, czynionych temu nauczycielowi, który się dopatrzył w całowaniu rąk księdza miejscowego, gdyż o niego tu chodzi, przez działkę wiejską jak w szkole tak i poza szkołą i w swoich wystąpieniach przeciw religji, pomiędzy innymi, zakazywał tego całowania. Inspektor wileński dopatrzył się w tem „zajęcia”, nie przewidzianego przez program nauczania. Każdy jednak wie, że skargi na tego nauczyciela za antyreligijne wystąpienia, nie całowanie rąk miały na względzie, ale rzeczy o wiele poważniejsze. Na to jednak nie zwrócono uwagi dotychczas.

i szukać „nieznanego adresata”. Gdyby dłużej pracował w danym rejonie, to po pewnym czasie poznałby i mieszkańców i mieszkanki, ale niewiadomo dlaczego władze pocztowe niemal co tydzień zmieniają listonoszów, wskutek czego ci ostatni pracują ciągle w nieznanym terenie.

Ponieważ trudno przypuszczać, że właściciele domów oświetlą wreszcie klatki schodowe i umieszczą numery mieszkań na drzwiach, a lokatorzy wywieszą tabliczki z nazwiskami, więc rada na kłopoty listonoszów jest tylko jedna:

Władze pocztowe nie powinny tak często zmieniać rejonów pocztowcom, bo takim postępowaniem utrudniają i tak ciężką pracę.

Kilka słów o składkach za organistów na rzecz zakładu Ub. Sp.

Niektórzy ks. ks. proboszczowie już otrzymali orzeczenia z Z. U. S. z wezwaniem do wpłacenia za pracowników składek ubezpieczeniowych, od płacy podstawowej, 60 zł. mies. za czas w orzeczeniu wymieniony.

Pomijając już prawdę publiczną, że chlebobdawcą organisty nie jest proboszcz, lecz parafia, której organista służy, a od której za usługi pobiera wynagrodzenie, zainteresowani ks. ks. proboszczowie w odpowie-

dziach na orzeczenie, zupełnie słusznie opierają się na dekret P. Prezydenta, gdzie do pracowników umysłowych zaliczeni są organisci.

Organista nazywa się osobnik z odpowiednim wykształceniem, posiadający dyplom z ukończonej szkoły muzyki i śpiewu kościelnego, bo tylko taki ma prawo do tytułu organisty.

Dotychczasowa ilość organistów wykwalifikowanych jest znikoma. Na luksus posiadania organisty nie było kto zdobyć się może, gdyż ogół wiernych posługuje się samoukami, częstokroć bez żadnego wykształcenia, nie mającymi pojęcia o muzyce i śpiewie.

Samouk, oczywiście, nie jest organistą — skąd wniosek logiczny: gdzie niema organisty, tam niema pracownika umysłowego, a co za tem idzie, niema też obowiązku, by parafia wpłacała składki ubezpieczeniowe do Z. U. S.

Ks. J. Świkowski.

PAN | Dziś ostatni dzień Marg. SULLAVAN „DOBRA WRÓŻKA” oraz film „W BLASKU KSIĘŻYCA”

Przebój „KOCHAŁAM GO” w rol. gl. WAUNE GIBSON I PAWEŁ LUXAS
oraz genialny tenor Jose MOJICA w il. mie „Kuszenie szatana”

HELIOS

Premjera! Podwójny program

- 1) JAK W SIÓDMYM NIEBIE Żywiołowy hymn miłości. Reż. Franka Borzage. W rol. gl. LORETTA JOUNG oraz SPENSER TRACY
- 2) Noce moskiewskie gigantryczny ezolowy film reż. A. Granowskiego. W rol. gl. Harry Baur i Annabell Udziel słyn. kapeli egijskiej Alfreda Roda

OSTOJA

handlu, przemysłu i rzemiosła

jest

Reklama

zaś ogłoszenie w bardzo poczytnym piśmie

„Dziennik Wileński”

niegdzie nie zawiedzie.

ADMINISTRACJA przy ul. Mostowej 1 — jest czynna od godz. 9 do 20-ej — tel. 12-44.

Miłośnikom ptaków ku uwadze
SPECJALNA MIESZKANIA DLA KANARKÓW
i innych śpiewających ptaków
Zestawiona z najbardziej lubianych przez ptaki nasion jak: kanar, rzepik, konopie, szałta, murzynak, proso i t. d.
do nabycia w Polskim Składzie Aptecznym
Władysława Trubitty
Wilno, Ludwisarska 12 róg Tatarskiej

Mieszkania i pokoje

Dwa mieszkania 6, 7 POKOI, mogące tworzyć jeden lokal, do wynajęcia. Mickiewicza 7. Wiad. u dozorczy. 363—2

Poszukuje mieszkania 3 pok. z kuchnią, wygodami, suche, ciepłe, w rejonie ul. Mickiewicza i przyległych. Zgłoszenia proszę kierować: Ludwisarska 7, J. Stomowa.

Kupno i sprzedaż

Dywan perki kupię okazynie. Oferty do Adm. „Dziennika Wileńskiego”. Dla „B. D.”

PRACA.

Kucharka zna dobrze kuchnię, zgodzi się do wszystkiego, poszukuje pracy. Posiada b. dobre świadectwa i rekomendacje. Z-k Biały 10, m. 5. 369—2

Poszukuje PRACY

w biurze prywatnym lub przedsiębiorstwie handlowo-przemysłowym. Posiadam znajomość języków francuskiego i niemieckiego. Wymagania skromne. Zgłoszenia pod „Solidny” do Adm. „Dz. Wil.” 367—2

Inteligentna

Polska lat średnich, poszukuje posady lektorki lub sekretarki, na przystępnych warunkach. Złożyć ofertę: w admin. „Dziennika Wileńskiego”, albo „Inteligentnej”.

ADMINISTRACJĘ domem obejme technik starszy. Referencje poważne. Wilno, Gedyminowska 17, tel. 9-25, Technik. 372—3

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO

POSZUKUJE

posady przy kościele dozorcy, stróża lub kościelnego. Obejme pracę za mieszkanie. Rekomendacje ze służby na kolei i ze starostwa. Sniegowa 3—2.

MŁODY

mężczyzna, fachowiec (monter), od trzech lat pozostaje bez pracy, znajduje się w b. krytycznym położeniu, żadnych środków do życia, a ma na utrzymaniu żonę chorą i dziecko, prosi o jakakolwiek pracę lub pomoc, choćby najskromniejszą. M. Słodkowa 8—5, Kondratowicz Michał, lub Admin. „Dzienn. Wil.”

PRACOWNIKÓW

fizycznych i umysłowych wykwalifikowanych sumiennych i uczciwych — poleca Wydział Młodnych Stronactwa Narodowego o. Laska. Wzglaszenia prosimy kierować: Mostowa 1. „Dz. Wil.”.

WOWA

z 5-giem dzieci, najstarszy lat 15, znajdująca się w krytycznym położeniu, bez żadnych środków do życia, prosi o jakakolwiek pracę lub pomoc. Zaul. Strazacki 4 m. 3, Forszewicz, albo Adm. „Dz. Wil.”.

NAUKA.

Poszukuje pokoju za konwersację i udzielanie lekcji w językach francuskim i niemieckim. Oferty pod adresem: Ag. poczt. Bujwidze, Tautulizki I. Kochanowska. 18—1

Pomożmy bliźnim

DO SERC LUDZI

współczujących nie szczęściu wolają radzić, znajdujący się w rozpaczliwym położeniu o ratunek i pomoc dla chorej na gruźlicę córki, która zdała maturę, jest b. zdolna, a nie ma żadnych środków dla poratowania zdrowia. Adm. „Dz. Wil.” dla „Chorej”.

GLUCHONIEMA

córka powstała 1863 r., znajdująca się w skrajnej nędzy, prosi o pomoc najskromniejszym choćby datkiem. Św. Mikołaja 3 m. 18-a, Al. Songinówna, albo Admin. „Dz. Wil.” dla „Gluchoniemej”.

ADMINISTRACJA

majątku poszukuje za skromne wynagrodzenie. Znam prawo, oraz procedurę sądową, administracyjną i skarbową. Mogę złożyć gwarancję. — Administracja „Dz. Wil.” dla B. W. 3

